



Śmierć i kara

Prawie przed rokiem 9-letni Filip zginął na przejściu dla pieszych. Wyrok dla kierowcy to 2 lata więzienia. Czy to wystarczająca kara?

3

STRONA

4-5

MAGAZYN

Jarmark po nowemu

Re:tradycja, czyli weekendowe koncerty, zabawy i stoiska w Lublinie

Złote medale zostaną na zawsze

Wywiad z Aleksandrą Mirosław, mistrzynią Europy we wspinaczkę sportowej na czas

6

MAGAZYN

To nie jest smaczne – gastronomiczne „żarty” z niepełnosprawnego

WYBRYK Na adres pana Pawła z Puław od miesiąca przywożone są niezamawiane przez niego pizze, kebaby, obiady. – Ktoś się na mnie wziął – mówi. Ale na takich „żartach” pieniądze i czas tracą także miejscowe lokale gastronomiczne

Radosław Szczęch

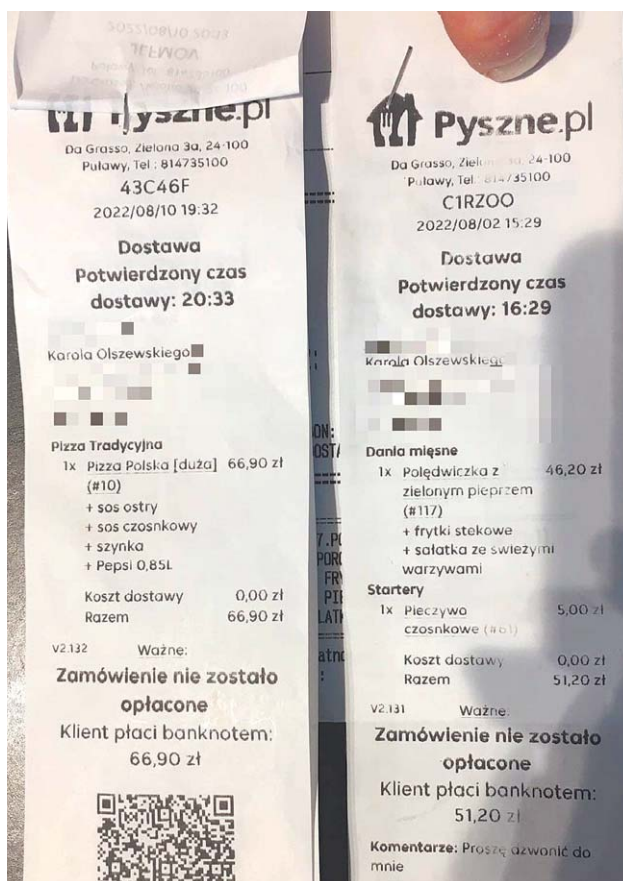
Pan Paweł jest niepełnosprawnym youtuberem. Jego filmy śledzi ponad tysiąc subskrybentów. Czasami robi transmisje na żywo z okna swojego mieszkania przy ul. Olszewskiego lub przejażdżek po mieście. To, co robi, wywołuje różne reakcje, nie zawsze pozytywne, a hejterzy stają się coraz bardziej dokuczliwi. Zaczęło się od jajek rzucanych w okna. Następnie doszło do tego rozpowszechnianie plotek, a teraz doszło uprzejmie zamawianie na jego adres dań z miejscowych restauracji.

Ja tego nie zamawiałem

– Nie wiem już, co mam robić.

Bywa że kierowcy z lokali dzwonią do mnie nawet 5-6 razy na dobę. O różnych porach. Dobijają się do drzwi.

Czasami wychodzę i tłumaczę, że niczego nie zamawiałem. Ja już przestałem odbierać telefony



Przykłady nieopłaconych rachunków z Da Grasso na 67 i 51 zł. Obydwa przyszły jako zamówienia online z portalu pyszne.pl. Jako adres wskazano mieszkanie pana Pawła

FOT. JUSTYNA BETIUK

z numerów, których nie znam. Myślę, że ktoś się na mnie wziął i chce, żebym przestał prowadzić kanał w internecie – opowiada nam pan Paweł. – Dzisiaj też miałem kilka telefonów. Tym razem ktoś zamówił kebaby. Jeśli to się nie skończy, chyba zgłoszę to na policję – przyznaje nasz rozmówca.

Z powodu stałego nękania kolejnymi, nieprawdziwymi zamówieniami na jego adres, puławianin sam zaczął obdzwaniać miejscowe restauracje z prośbą o zablokowanie dowozu dań. Część lokali zdążyła już wpisać go na tzw. czarną listę. Ich pracownicy przyznają, że problem znają.

– U nas przy ladzie wisi już karteczka z tym adresem. Po to, żeby wszyscy pracownicy wiedzieli, by zamówień z Olszewskiego nie wykonywać – mówi Justyna Betiuk, kierownik w pizzerii Da Grasso w Puławach. – Pierwsze danie wróciło do nas w czerwcu tego roku. Potem jakiś czas był spokój, ale w lipcu i sierpniu pojawiły się kolejne. To są zamówienia składane albo przez naszą stronę internetową

albo przez pyszne.pl – tłumaczy.

– Raz zdarzyło się tak, że zamówienie było bardzo nietypowe. Dwie duże pizze chyba ze wszystkimi, możliwymi dodatkami. Gdy nasi pracownicy zadzwonili pod podany numer, żeby się upewnić, czy to nie pomyłka, nikt nie odebrał. Dzięki temu niczego wtedy nie wysłaliśmy, ale zdarzyło się co najmniej kilka przypadków, gdzie dania do nas wracały – dodaje pani kierownik. – Mam nadzieję, że sprawca tych fałszywych zamówień zostanie schwytany, bo naraża nas oraz inne lokale w mieście na straty.

Dostajemy rykoszetem

O problemie pana Pawła wiedzą już także w Central Parku Bistro. – Szkoda chłopaka. Ktoś chyba robi sobie z

niego żarty, a my dostajemy rykoszetem. Kilka tygodni temu mieliśmy kilka zamówień na jego adres. Wszystkie wróciły z powrotem, więc wpisaliśmy go na wewnętrznej czarną listę – przyznaje Mateusz Okonski, menedżer bistro. Ten sam adres zablokował także

The Local oraz kilka innych podmiotów.

– Restauratorzy tracą czas, marnują żywność. Każdy kolejny przypadek to także strata pieniędzy. To nie może dłużej trwać – mówi Karolina Stępień, puławianka, która o problemie napisała w mediach społecznościowych.

Czy problem fałszywych zamówień ustanie? Pomóc mogłaby w tym policja. Problem w tym, że na komendę jak dotąd nie wybrał się ani pan Paweł, ani poszkodowani restauratorzy.

– Bez oficjalnego zgłoszenia nie możemy rozpocząć żadnych czynności w tej sprawie – tłumaczy st. sierż. Małgorzata Okoń z KPP w Puławach.

Za nękanie i naruszanie prywatności innych osób kodeks karny przewiduje do 3 lat więzienia. Karalne jest także podszywanie się pod inną osobę oraz składanie fałszywych zamówień przez internet.

Tymczasem pan Paweł, mimo problemów, z jakimi musi się mierzyć, ze swojej pasji na Youtube rezygnować nie zamierza. – Na pewno się nie poddam się – zapewnia.

Śnięte ryby z Odry badane są w laboratorium w Puławach

Do Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach od 12 sierpnia przywożone są śnięte ryby wyłowione z Odry. W laboratoriach jest już około 90 próbek. Na razie metali ciężkich ani pestycydów w „niepokojących stężeniach” nie stwierdzono. Po katastrofie ekologicznej na Odrze naukowcy z puławskiego PIWetu mają pełne ręce roboty. Długi weekend wielu z nich spędziło w laboratoriach przy al. Partyzantów. Dotychczas dostarczono tam już blisko 90 próbek śniętych ryb z Odry. Od blisko tygodnia do Puław docierają one w trybie ciągłym, 24 godziny na dobę. – Jesteśmy cały czas w trakcie badań. Część wyników już znamy.

Komunikowała o nich minister klimatu i środowiska Anna Moskwa. W części próbek nie stwierdziliśmy metali ciężkich ani pestycydów w niepokojących stężeniach, podobnie jak w przypadku radionuklidów – informuje prof. Krzysztof Niemczuk, dyrektor instytutu. Dotychczas „na określonym etapie” zakończyły się badania ponad 50 próbek. Jak tłumaczą naukowcy z Puław, cykl badawczy w tym przypadku trwa od kilkunastu do kilkudziesięciu godzin. Nowe wyniki są przekazywane odpowiednim służbom, w tym Inspekcji Weterynaryjnej i Ministerstwu Rolnictwa, jak również Centrum Zarządzania Kryzysowego.

Dyrektor PIWetu tłumaczy, że badania cały czas prowadzone pod kątem występowania metali ciężkich, toksyn, czy pestycydów. – Oznaczamy w sumie ponad 300 wskaźników chemiczno-toksykologicznych i trudno na tym etapie komentować wyniki badań, które jeszcze nie są zakończone. Należy je łączyć z badaniami wykonywanymi w innych laboratoriach. Badania prowadzone są również przez inspekcję sanitarną, inspekcję ochrony środowiska, a także w innych instytucjach badawczych i uczelniach publicznych – wyjaśnia nasz rozmówca. Co zatem zabiło ryby w Odrze? Jednoznacznej odpowiedzi na tak postawione pytanie nie otrzymaliśmy.

Do Puław na badania trafiają także martwe małże z Zalewu Zemborzyckiego. Probki zostały już pobrane przez inspektorów sanitarnych. PIWet deklaruje gotowość do przeprowadzenia właściwych badań, o ile otrzyma takie zlecenie. W środę ponad tona martwych małż z zalewu trafiła do zakładu utylizacji należącego do puławskiego Bacutilu. Spółka ma doświadczenie w zadaniach tego rodzaju. W poprzednich latach zajmowała się martwymi małżami wyłowionymi ze zbiorników w powiecie zamojskim.

RADOSŁAW SZCZĘCH

• **MARTWE MAŁŻE W ZALEWIE ZEMBORZYCKIM – STR. 3**



Do Puław na badania trafiają też martwe małże z Zalewu Zemborzyckiego

FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

PRZEGLĄD TYGODNIA

NIEWZYCIĘZENI Sam Naczelnik Polski, Jarosław Kaczyński, wpadł do Lublina z niezapowiedzianą wizytą, ale nie po to, by pochwalić Przemysława Czarńka za sukces jego HiTu, czy Artura Sobonia za „Polski Bezwiad”, ale na wesele. Co prawda jeszcze nie swoje, bo koleżanki z biura PiS, pani Aleksandry, ale zawsze może pozostać mu jakieś wzorce na przyszłość. Według relacji „Faktu” Prezes bawił się znakomicie, był w szampańskim humorze, a państwu młodym wręczył tradycyjną kopertę. Obecność Prezesa Polski nie umknęła uwadze także Eugeniuszowi Szymańskiemu, byłemu proboszczowi parafii z ul. Nałkowskich, który do gościa weselnego Jarosława zwrócił się tymi słowami: – Panie premierze, chciałem powiedzieć, że od kiedy śledzę pana publiczną działalność, jestem bardzo zbudowany tym, co pan robi. Doceniają to też nasi parafianie, bo tutaj, w naszej parafii, od bardzo wielu lat ludzie z PiS wygrywają we wszystkich wyborach, począwszy od prezydenckich, poprzez parlamentarne czy samorządowe różnych szczebli”.

Do czasu zamknięcia tego numeru nie otrzymaliśmy komentarza Ratusza do tej wypowiedzi

LEKCJA AGNIEL-

SKIEGO Wspomnieliśmy o podręczniku do Historii i Teraźniejszości (HiT), którym puszy się na prawo i lewo minister oświecenia narodowego Przemysław Czarnek, ale niektórzy podkładają mu szpilki, a w tym gronie jest takie coś jak stowarzyszenie „Wolna Szkoła”. Ostatnio ogłosiło dumnie, że XIX LO im. Marii i Jerzego Kuncewiczów w Lublinie, które nie będzie korzystać z Czarnkowego podręcznika, otrzymuje tytuł „Szkoła wolna od (s)HiT-u”. **Jednak warto inwestować w naukę języków obcych**



Szkoła wolna od (s)HiT-u
Wolna Szkoła

PERSPEKTYWA W Lublinie, jak ktoś się jeszcze nie zorientował, latarnie świecą krócej. To pomysł Ratusza na oszczędności, bo stawka za megawatogodzinę prądu do ulicznego oświetlenia wzrosła od lipca o 345 proc. Rano lampy gasną więc o pół godziny wcześniej, a na bocznych uliczkach latarnie są wyłączane po północy. Powinno to dać – jak wyliczył Nasz Urząd – 170 tys. zł oszczędności miesięcznie. W pół roku ma to przynieść okrągły milion.

To jeszcze tylko 3,5 roku ciemności i zbieższe się na dokumentację nowego stadionu żużlowego



SUKCES Po zastoju spowodowanym pandemią, odżywa ruch turystyczny. I to jak – turyści walą do Lublina drzwiami i oknami. I to nawet po ciemku. Według danych Ratusza najchętniej nasze miasto odwiedzali mieszkańcy województw lubelskiego i mazowieckiego, a na kolejnych miejscach są z Małopolski, Dolnego Śląska i Śląska.

A z Jakubowic Konińskich ktoś był?

TYLKO DLA ORŁÓW S19 z Lublina do Rzeszowa, czyli słynna Via Carpatia im. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, jest długa, szeroka i prosta jak Trasa Łazienkowska, ale ma jeden feler: żeby skorzystać z toalety, trzeba przejechać kilkadziesiąt kilometrów aż na Podkarpacie, bo w Lubelskim – choć WC już stoją – to drogowcy coś nie mogą ich otworzyć. Jak usłyszeliśmy, z potrzebą musimy poczekać do czwartego kwartału.

Na wyświetlaczach powinni puszczać: „Najbliższy czynny pisuar dla podróżujących – w Jasionce” KW

Czy to odpowiednia kara za zabicie 9-letniego Filipa?

WYROK 67-letni Marek K., który w zeszłym roku śmiertelnie potrafił chłopca, został skazany na 2 lata więzienia. Nie wiadomo jednak, czy pójdzie za kratki, bo wciąż może się odwołać od wyroku. Mama chłopca uważa wyrok za zbyt łagodny i zapowiada apelację

KRZYSZTOF WIEJAK

Do tragedii doszło w zeszłym roku pod koniec lata na świeżo wyremontowanej drodze w Krężnicy Jarej, na południe od Lublina w pobliżu Zalewu Zemborzyckiego. Mieszkańcy od lat domagali się remontu drogi. Równa i szeroka nawierzchnia zachęca jednak kierowców do szybkiej jazdy. Z relacji mieszkańców wynikało, że bardzo często dochodzi do niebezpiecznych sytuacji. Taka wydarzyła się 14 września, kiedy na przejściu dla pieszych został potrącony 9-letni Filip. Sprawcą wypadku był kierowca citroena, który jechał do Lublina w stronę Strzeszkowic. Na miejscu interweniowało pogotowie, w tym także helikopter, ale pomimo akcji ratunkowej życia chłopca nie udało się uratować.

Podczas śledztwa biegli musieli ustalić, czy kierowca w terenie zabudowanym, gdzie obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h, jechał z przepisową prędkością. Wyszło, że nie. To jeden z



Przed prawie rokiem na przejściu, na którym zginął 9-letni Filip, mieszkańcy zorganizowali spontaniczną pikietę przeciwko kierowcom-piratom

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

argumentów, który zaważył na postawieniu zarzutów. Prokuratura Rejonowa w Kraśniku oskarżyła mężczyznę o umyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym i nieumyślne spowodowanie wypadku. Sąd częściowo podzielił stanowisko oskarżyciela, który domagał się 3 lat bezwzględnego więzienia i w lipcu wydał wyrok skazujący Marka K. na karę pozbawienia wolności, ale jej długość obniżył do 2 lat.

Jak czytamy w wyroku, Marek K. poruszając się drogą od strony Lublina w kierunku Strzeszkowic

w obszarze zabudowanym z prędkością większą od dopuszczalnej, wynoszącą co najmniej 91 km/h, dojeżdżając do przejścia dla pieszych, nie zachował szczególnej ostrożności poprzez nieprawidłową obserwację drogi przed pojazdem,

co skutkowało nieustąpieniem pierwszeństwa małoletniemu pieszememu znajdującemu się na tym przejściu dla pieszych i doprowadziło do potrącenia pieszego, w następstwie czego na skutek doznanych ciężkich wielonarządowych obrażeń ciała poniósł śmierć na miejscu”. Mężczyzna ma także 6-letni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, a dodatkowo ma zapłacić 5 tys. zł tytułem zwrotu wydatków postępowania.

– Uznaliśmy wyrok za słuszny, niewiele odbiegający od naszych wniosków i nie odwoływaliśmy się od niego – mówi Małgorzata Dziedzic, prokurator rejonowy w Kraśniku.

Ale z nieprawomocnym wciąż wyrokiem nie zgadza się mama Filipa – Milena Kasperek. – Najprawdopodobniej będziemy się odwoływać – mówi Dziennikowi. – Chyba już nic w polskim prawie mnie nie zaskoczy, bo takie zdarzenie powinno być surowo karane, biorąc pod uwagę to, że na oskarżonym nie zrobiło to większego wra-

żenia. Uważam, że sąd nie powinien łagodzić mu kary.

Po tragedii na przejściu dla pieszych, na którym zginął Filip, mieszkańcy Krężnicy Jarej zorganizowali pikietę przeciwko kierowcom-piratom, którzy często łamią w tym miejscu ograniczenie prędkości.

– Wbiegł czy nie (Filip – red.), to mądry kierowca zakłada, że w terenie zabudowanym może się tak zdarzyć. Nie możemy wymagać od dzieci więcej niż od nas – dorosłych. Niestety, na drodze, gdzie doszło do wypadku, kierowcy regularnie jeżdżą ponad 100 km/h. Tam są warunki jak na ekspresówce – mówiła nam we wrześniu zeszłego roku Sara Ferreira z Krężnicy Jarej, inicjatorka protestu przeciwko piratom drogowym.

Dziś, po prawie roku, komentując wyrok powiedziała nam: – Wierzę w niezawisłość sądów, ale czy to jest sprawiedliwy wyrok biorąc pod uwagę to, że zginął chłopiec i tragedię, jaka spotkała tę rodzinę, to każdy sam musi odpowiedzieć sobie na to pytanie.

Bo pan chce być w saunie z panią

ZASADY To dyskryminacja mężczyzn – uważa stały klient świdnickiego saunarium, który zaskarżył do sądu regulamin korzystania z Parku Avia. Twierdzi, że nie można określonego dnia, w określonym czasie przeznaczyć „Strefy Relaksu” tylko dla kobiet

Agnieszka Antoń-Jucha

Nie widzę w tym nic dziwnego. Takie inicjatywy są praktykowane także w innych saunariach w całej Polsce, także tych komercyjnych, gdzie są wręcz całe noce dla kobiet – komentuje sprawę radny Mariusz Wilk, szef klubu radnych Świdnik Wspólna Sprawa. – Przecież ten skarżący „Kobiece Środy” klient może zaproponować też podobną inicjatywę, tyle że skierowaną wyłącznie do mężczyzn. Jeśli będzie taka propozycja, to Rada Miasta się nią zajmie, choć nie wiem jak na takie męskie saunowanie zareagują radni burmistrza (związani lub sympatyzujący z PiS – red.) – uśmiecha się radny Wilk, który sam jest w opozycji. Pierwsza skarga od mieszkańca wpłynęła do Urzędu Miasta Świdnik w listopadzie z „prośbą o ewentualną zmianę zasad funkcjonowania „Strefy Relaksu” w obiekcie Park Avia”. Chodzi właśnie o akcję „Kobiece Środy”, którą skarżący określa jako działania „o charakterze dyskryminu-

jącym”. – A mając na uwadze, że dotyczy to obiektu publicznego, również nielegalnymi – czytamy w piśmie skierowanym do burmistrza.

Akcja „Kobiece Środy” została wprowadzona przez zarządcę świdnickiego Parku Avia ponad rok temu z inicjatywy Świdnickiej Rady Kobiet, w „odpowiedzi na zasygnalizowane zapotrzebowanie określonej grupy społecznej na możliwość nieskrępowanego korzystania z udogodnień w ramach „Strefy Relaksu” – czytamy w odpowiedzi burmistrza do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, do którego wpłynęła skarga dotycząca zapisów w regulaminie strefy saun. „Szczególny charakter infrastruktury i urządzeń dostępnych w ramach powołanej Strefy powoduje, że pełne wykorzystanie ich funkcjonalności wymaga całkowitej rezygnacji z odzienia wierzchniego, co w świetle uwarunkowań o charakterze kulturowym i obyczajowym może stanowić pewną barierę. W związku z tożsamymi

okolicznościami takie wydarzenia organizowane są przez podobne, należące do lokalnych jednostek samorządu terytorialnego placówki, funkcjonujące przykładowo we Wrocławiu, Lublinie, Warszawie czy w Chełmie.”

– Zainteresowanie pań „Kobieciami Środami” jest duże. Z saun w środy w godz. 15-22 korzysta kilkadziesiąt kobiet. Z ich opinii wynika, że bardzo cieszą z tego, że mogą swobodnie korzystać tego miejsca, we własnym towarzystwie – mówi Dziennikowi Agnieszka Nowak-Szpura, dyrektor Parku Avia w Świdniku. – To jest tylko jedno popołudnie i wieczór spośród 7 dni, kiedy działa saunarium.

– Pan, który skarży zapisy w regulaminie korzystania z Parku Avia, protestował od dłuższego czasu, zarzucając burmistrzowi, że dyskryminuje mężczyzn – dodaje Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Akcje „Kobiece Środy” traktujemy jako pewnego rodzaju wydarzenie skierowane do kobiet. Ta akcja nie jest jedyna. Są też podobne

inicjatywy oferowane przez Park Avia, w tym adresowana do osób niepełnosprawnych.

Zdaniem władz miasta skarga jest bezzasadna. – I w żaden sposób nie narusza zasad równości – zaznacza burmistrz Dmowski. Władze Świdnika chcą, by radni odrzucili we wtorek skargę mieszkańca. Jeśli tak się stanie, trafi ona wraz z odpowiedzią oraz aktami sprawy do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

– Ciężko mi zrozumieć zamieszanie, które wyniknęło z tego powodu – przyznaje Agata Nawrocka, przewodnicząca Świdnickiej Rady Kobiet. – Czasem wystarczy przecież spokojnie porozmawiać i przedstawić swoje racje. Zapraszamy pana, który złożył skargę jak też innych panów do kontaktu z nami, podobnie jak zrobili to panie. Może najlepszym rozwiązaniem będzie uruchomienie w saunie godzin zarezerwowanych wyłącznie dla panów? Jeśli panowie ze Świdnika sobie tego życzą, to my chętnie pomożemy w realizacji tego pomysłu.

Zalew problemów

WYMIERANIE – Martwe małże z brzegów i taflí wody zbierają strażacy, WOT i pracownicy Wód Polskich. Rozpoczęły się też kontrole zakładów odprowadzających do Bystrzycy ścieki. A politycy opozycji przypominają, że gdyby rozpoczęło się zapowiadane cztery lata temu odmulanie Zalewu Zemborzyckiego, to do pogromu mięczaków by nie doszło



Najwięcej martwych małży wyławianych jest na południowym brzegu Zalewu Zemborzyckiego. Od wczoraj w akcji pomagają strażacy i terytoriali

FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

Agnieszka Mazuś

Jeśli ci partacze z Wód Polskich nie zaczną czegoś robić, to w kolejnym roku to nie będą tylko dwie tony martwych małż – grzmiała w czwartek Joanna Mucha (Polska 2050), stojąc na tamie zalewu. Gdy wypowiada te słowa, po drugiej stronie zbiornika trwa akcja zbierania tego, co wyrzuci woda. W oczy rzuca się obecność służb. Przy brzegach parkują terenówki Wód Polskich i elektryczne auta Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Są też młodzi ludzie w mundurach WOT, których w środę wojewoda lubelski wysłał do pomocy w zbieraniu martwych małży. Tych zresztą jest mniej niż jeszcze na początku tygodnia.

Najwięcej w rękawie

– Nie ma już całych plaż usłanych małżami – przyznaje Grzegorz Uliński, kierownik Wydziału Inspekcji WIOŚ, który też był wczoraj nad zalewem.

Podobne obserwacje ma Tomasz Cieżak, kierownik zespołu wsparcia technicznego w Wodach

Polskich, którego spotykamy na południowym brzegu zalewu, niedaleko tzw. rękawa.

Jest przed godz. 13, przyczepka przy toycie hilux jest już pełna. – Wcześniej taką przyczepkę zbieraliśmy tylko na tym małym fragmencie – stwierdza Cieżak. Wylicza, że od 5 sierpnia do wczoraj do utylizacji pojechało już 1660 kg martwych mięczaków.

Czarne worki z nieżywym małżami dowożą też dwie łódki. Łódzie dało wojsko i straż, najbardziej przydają się do transportu czarnych worków z tzw. rękawa. Przydałyby się bardziej, gdyby między dwiema rozciągnąć siatkę i tak zbierać z powierzchni wody dryfujące martwe małże. – Ale Polski Związek Wędkarski nie chce się na to zgodzić, bo ryby mogą się złapać – słychać narzekanie.

Od 4 lat bez efektów

Po drugiej stronie akwenu z dziennikarzami spotyka się posłanka Joanna Mucha. – Prowadzimy kronikę spodziewanej katastrofy. I to na każdym kroku. Zapowiadamy różne katastrofy,

ekonomiczne, ekologiczne, a rząd nie chce nas słuchać – mówi na wstępie parlamentarzystka z Lublina. Po czym wylicza, data po dacie, co w temacie rewitalizacji zalewu wydarzyło się od jesieni 2018, gdy akwen przeszedł z rąk gminy Lublin do państwowej instytucji.

Dokładnie dwa lata wcześniej (6 sierpnia 2020) nieopodal stanęły powiewające banery Wód Polskich i duża plansza z planem działań nad zalewem. Podpisaniem umów na wykonanie dokumentacji projektowej, m.in. na pogłębienie akwenu, chwalił się osobiście prezes Wód Polskich Przemysław Dąca. Towarzyszył mu Sebastian Trojak (wówczas członek Zarządu Województwa, dziś dyrektor sanatorium w Poniatowej), prezes WFOŚiGW w Lublinie Paweł Gilowski i zastępca dyrektora ds. Powodzi i Suszy RZGW w Lublinie Dawid Kostecki (od kilku dni szef Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej). Był też wojewoda Lubelski Lech Sprawka, który dziękował Wodom Polskich za

„podjęcie się tego zadania”. A te, na uzyskanie potrzebnych do budowy pozwoleń, dawały sobie rok.

Dziś konkretne daty już nie padają. – My jesteśmy w blokach startowych, ale czekamy na decyzje środowiskową Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska – tak powód że odmulanie zalewu wciąż się nie rozpoczęło, tłumaczy Jarosław Kowalczyk, rzecznik lubelskiego oddziału Wód Polskich. – Naprawdę chcielibyśmy to procesować, ale stoimy w martwym punkcie.

Posłanka opozycji w te zapewnienia nie wierzy.

– Jeśli przez cztery lata nie byli w stanie zrobić absolutnie nic, to ci partacze tej inwestycji nie wykonają. Nawet nie odpowiadają na pisma – stwierdza. I zapowiada następne interpelacje. – Będziemy pisali kolejne pisma, wszędzie, może za którymś razem dostaniemy odpowiedź. Jeśli natychmiast nie zaczną czegoś robić, to w kolejnym roku sytuacja będzie znacznie gorsza. To nie będą tylko dwie tony martwych małż.

CO ZABIJA MAŁŻE?

WIOŚ badał wodę w rzece i zalewie już trzy razy. Dziś zamierza pobrać próbki po raz kolejny. – Porównując badania pomiędzy 28 lipca a 15 sierpnia to w Bystrzycy żadnych zmian nie obserwujemy. Natomiast w zalewie widzimy wzrost ChZT (wskaźnik ilości zanieczyszczeń – red.). Cały czas jest też podwyższony poziom tlenu. Do tego masowy zakwit sinic i innych glonów – mówi Grzegorz Uliński, kierownik Wydziału Inspekcji WIOŚ.

W związku z wymieraniem małż WIOŚ rozpoczął kontrole w zakładach legalnie odprowadzających ścieki do Bystrzycy. Takich zakładów jest pięć, obecnie instytucja przygląda się dwóm, które ścieków wypuszczają najczęściej – w Osmolicach i Bełżycach (oczyszczalnia). Wyniki tych badań będą w przyszłym tygodniu. Oficjalnego wytłumaczenia przyczyny masowego wymierania mięczaków wciąż nie ma. Wody Polskie wykluczają czynniki chemiczne czy „inne ingerencje”. Zdaniem WP najbardziej prawdopodobną przyczyną jest „zmiana pokoleniowa”. Wiek większości martwych mięczaków oceniają na 12-14 lat.

Nowe twarze na lotnisku

Zmiany w Radzie Nadzorczej Portu Lotniczego Lublin. Swoich przedstawicieli w organie wymienili marszałek województwa lubelskiego.

Akcjonariuszami lotniskowej spółki są cztery samorządy. Rolę większościowych pełni Miasto Lublin (ma 51,58 proc. akcji) i województwo lubelskie (46,34 proc.). Mają one prawo wskazywania członków rady nadzorczej. Z członkostwem w niej niedawno pożegnał się Daniel Ruciński i Le-

szek Słaboń, którzy w radzie zasiadali odpowiednio od grudnia 2020 i listopada 2021 roku.

O powody zmian zapytaliśmy w Urzędzie Marszałkowskim. Otrzymałmy jedynie krótki komunikat. 30 czerwca Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki Port Lotniczy Lublin S.A. podjęło uchwałę w sprawie powołania członków rady nadzorczej – Alicji Omięckiej i Marcina Kowalewskiego – informuje Anna Nycz z Kancelarii Marszałka.

Urodzona w Lublinie Omięcka ma bogate doświadczenie z pracy na publicznych stanowiskach. W latach 2016-2018 była dyrektorem generalnym w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Co ciekawe, było to w tym samym czasie, gdy funkcję wiceministra sportu pełnił obecny marszałek województwa lubelskiego Jarosław Stawiarski (PiS). Następnie przez dwa lata jako prezes kierowała spółką PL.2012+ zarządzającą Stadionem Narodowym w

Warszawie. Posadę straciła w atmosferze skandalu związanego z fatalnym stanem murawy na obiekcie, na którym swoje mecze rozgrywa piłkarska reprezentacja Polski. W 2020 roku została prezesem spółki Energia Centrum Usług Wspólnych. Ostatnio pracowała w Kolejach Śląskich na stanowisku wiceprezesa. Z funkcji została odwołana w maju tego roku. Według oficjalnego komunikatu było to związane z „optymalizacją procesów zarządczych”.

Z kolei Marcin Kowalewski to były lubelski radny. W latach 2008-2010 zasiadał w Radzie Miasta Lublin w klubie Platformy Obywatelskiej. W wyborach samorządowych w 2018 roku ponownie ubiegał się o mandat, ale tym razem startował z listy PiS. Do wyborczego sukcesu zabrakło mu 25 głosów. Kowalewski jest także przedsiębiorcą, prowadzi firmę działającą w branży eventowej. Do niedawna jego wspólnikiem był miejski radny i obecny

szef lubelskich struktur PiS Piotr Breś, który udziałów w spółce pozbył się po tym, jak dostał posadę dyrektora w oddziale Totalizatora Sportowego w Lublinie.

W radzie nadzorczej lotniska zasiada siedem osób. To maksymalna liczba, na jaką pozwala statut spółki. Oprócz Omięckiej i Kowalewskiego członkami rady są: Jacek Sobczak (przewodniczący), Stanisław Kalinowski, Jan Chadam, Stanisław Misterek i Stefan Czerwiński.

(TOMA)

www.dziennikwschodni.pl

dziennik
WSCHODNI

najbardziej opiniotwórczy
dziennik regionalny w Polsce*

dajemy Wam słowo

* Źródło: Instytut Monitorowania Mediów, lipiec 2022, kategoria "Najbardziej opiniotwórcze media regionalne"

Lublinowi przybyło turystów, za nami rekordowy lipiec

BADANIA Zauważalnie wzrosło zainteresowanie turystów Lublinem – ogłosił wczoraj Ratusz, powołując się na dane z telefonów w kieszeniach osób odwiedzających miasto. Od stycznia odwiedziło nas już więcej gości z Polski niż przez cały ubiegły rok

Ustalenie liczby osób odwiedzających Lublin jest możliwe dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii. Dane są zbierane na podstawie geolokalizacji urządzeń mobilnych podróżnych, przez co dają całokształt i dokładny obraz ruchu turystycznego na danym obszarze – przekazuje Anna Czerwonka z lubelskiego Ratusza. – Zgromadzone dane wskazują na powrót ruchu turystycznego do stanu sprzed ograniczeń związanych z pandemią koronawirusa.

Ogłoszone wczoraj liczby dotyczą wyłącznie krajowych gości. Przez sześć miesięcy tego roku przyjechało ich niemal 317 tys., czyli niewiele mniej niż przez cały ubiegły rok, gdy przez miasto przewinęło się 334 tys. turystów z Polski. Natomiast w lipcu, jak informuje Ratusz, miasto odwiedziło aż 92 tys. krajowych gości. Urząd Miasta twierdzi, że to rekordowy wynik w porównaniu z poprzednimi latami.



Tylko w lipcu, jak ogłosił Urząd Miasta, do Lublina przyjechało 92 tys. turystów z kraju. Wielu z nich przyciągnęły do miasta letnie festiwale: Inne Brzmienia oraz Carnaval Sztukmistrzów.

FOT. TOMASZ TYLUS/ARCHIWUM

– Najchętniej nasze miasto odwiedzali mieszkańcy województw lubelskiego i mazowieckiego. Kolejne miejsca zajmują natomiast przyjezdni z Małopolski, Dolnego Śląska i Śląska, którzy dotychczas plasowali się na dalszych pozycjach – wylicza Czerwonka.

Tylko na jeden dzień, jak twierdzi Urząd Miasta, przyjechało do nas niemal 43 proc. gości z kraju. Większość tu nocowała. Spośród tych nocujących niemal połowa (46 proc.) spędziła w Lublinie dwa dni, co trzeci turysta (33 proc.) zabawił dłużej, bo od trzech do pięciu dni.

Ogłoszony w czwartek raport nie uwzględnia turystów spoza Polski. – Informacje na temat liczby gości zagranicznych dostępne będą pod koniec bieżącego roku – zastrzega Urząd Miasta. – Trudności w zweryfikowaniu tych danych wynikają z utrzymującej się agresji rosyjskiej w Ukrainie, a w konsekwencji wzmożonego i nieregularnego przepływu ukraińskich obywateli. (DRS)

Z wrażenia nie usiadziemy

KOMUNIKACJA Od 1 września mają obowiązywać nowe rozkłady jazdy. Kursów nieco przybędzie, ale nie zanoszą na dużą poprawę. Gdy nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi zwykle o pieniądze. I właśnie tak jest w przypadku lubelskiej komunikacji miejskiej

Dominik Smaga

Nie zanoszą się na to, by od 1 września znacząco wzrosła częstotliwość kursowania autobusów i trolejbusów. – Założeniem nowego rozkładu jest wzmocnienie komunikacji przez uruchomienie dodatkowych kursów na wybranych liniach – stwierdza Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego. Na ulice wrócą efemeryczne linie 912 i 922. – Ponadto pojawiają się minutowe przesunięcia odjazdów w celu poprawy koordynacji odjazdów linii kursujących wspólnymi odcinkami tras. Nastąpi także korekta międzyprzystankowych czasów przejazdu w celu zwiększenia punktualności kursowania.

Nie można również liczyć na znaczące wzmocnienie rozkładów w niedziele i święta. – W dzień świąteczny kursowanie komunikacji w większości przypadków pozostanie na dotychczasowym poziomie. Przypominę, że ten rozkład, z drobnymi różnicami, funkcjonował też przed wakacjami – wylicza Fisz. – Wzmocnienie oraz zmiany godzin odjazdów dotyczyć będą wybranych linii. Ponadto linie nr 54 i 154 będą kur-



Na wybranych liniach mają się pojawić dodatkowe kursy. Dokładne rozkłady powinny być wywieszone w ciągu kilku najbliższych dni

FOT. ZTM

sować również w weekend. W soboty i dni świąteczne zmieni się obsługa Zalewu Zemborzyckiego: wybrane kursy linii nr 15 będą dojeżdżały do przystanku Dąbrowa.

Dlaczego nie ma szans na częstsze kursowanie autobusów i trolejbusów? Urzędnicy od komunikacji mówią wprost, że muszą

liczyć koszty każdej decyzji dotyczącej rozkładu jazdy.

– Rozkład jest wypadkową możliwości finansowych i sytuacji w branży – stwierdza rzeczniczka ZTM. – Drastyczny wzrost cen, głównie energii elektrycznej, oleju napędowego i materiałów eksploatacyjnych, takich jak smary, oleje i części zamienne,

oraz galopująca inflacja bezpośrednio przekładają się na bardzo duży wzrost kosztów funkcjonowania komunikacji miejskiej. To problem ogólnopolski, zderzają się z nim też inne samorządy, nie tylko Lublin.

Nowy rozkład ma być ogłoszony w ciągu kilku najbliższych dni. Po jego wejściu w życie, zaplano-

wanym na 1 września, ZTM ma sprawdzić (a przynajmniej obiecuje to robić), czy w pojazdach nie jest zbyt tłoczno. Na większe korekty możemy czekać jeszcze miesiąc. – Zostawiamy sobie tzw. rezerwę na czas powrotu studentów i wówczas będziemy mogli wdrożyć docelowe zmiany – informuje Fisz.

Zmiana zasad

PRZEPISY To bardzo ważna informacja dla osób starających się o orzeczenie o niepełnosprawności. Każdy, kto po 12 września złoży wniosek o taki dokument, będzie musiał się osobiście stawić przed komisją lekarską. Żadna komisja nie będzie mogła już wydać orzeczenia zaocznie, czyli bez oglądania wnioskodawcy, wyłącznie na podstawie przedstawionej przez niego dokumentacji.

To efekt ministerialnego rozporządzenia, które zostało ogłoszone pod koniec lipca i wejdzie w życie 13 września.

– Nowy przepis znosi obowiązującą w czasie stanu epidemii lub stanu zagrożenia epidemiologicznego możliwość orzekania o niepełnosprawności bez udziału osoby zainteresowanej – informuje Izolda Boguta z Urzędu Miasta Lublin.

Wszystkie sprawy rozpoczęte przed 13 września mają być załatwiane na obecnych „epidemicznych” zasadach. – Oznacza to, że wnioski o złożone do Miejskiego Zespołu do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności w Lublinie przed wejściem w życie nowych przepisów mogą być zakończone orzeczeniem wydanym zaocznie, również po 13 września – informuje Boguta. – Wszystkie sprawy wszczęte od 13 września obowiązkowo będą kończone komisją lekarską z udziałem osoby zainteresowanej. (DRS)



Burmistrz Krasnegostawu Robert Kościuk zaprasza na

OGÓLNOPOLSKIE ŚWIĘTO CHMIELARZY I PIWOWARÓW



51.

Chmielaki

Krasnostawskie

19-21/08 2022

ponad 60
BROWARÓW!

SCENA RYNEK



LATO NA MAXXXA

chmielaki.pl



PIĄTEK / 19.08

- 17:00 Oficjalne otwarcie pierwszej beczki
piwa oraz koncert Krasnystaw
Young Vocal Challenge
i laureatów 36. FPM Jagiełło
- 18:30 **RED LIPS**
- 20:30 **VARIUS MANX
& KASIA STANKIEWICZ**
- 22:30 **AUDIOSOULZ**
- 23:30 **DJ (do 01:00)**

SOBOTA / 20.08

- 15:00 Zespół Wokalny
„AMICUS” z KDK
- 16:00 **LKS**
- 18:30 **MERY SPOLSKY**
- 20:30 **KAYAH**
- 22:00 **DJ (do 01:00)**

NIEDZIELA / 21.08

- 14:30 Miejska Orkiestra Dęta z Brzeska
- 15:00 Wręczenie medali
w Konsumenckim Konkursie Piw
- 16:30 Gala Kabaretowa:
**KABARET A JAK!
i SZYMON ŁĄTKOWSKI**
- 19:00 **ROKSANA WĘGIEL**
- 20:30 **VITO BAMBINO**

SCENA



DWOREK

PIĄTEK / 19.08

- 16:00 Kapela Wujka Romana
- 18:00 **VANESA HARBEK**
(Argentyna)
- 21:30 **MAREK
NAPIÓRKOWSKI
TRIO**

SOBOTA / 20.08

- 14:00 Grupa wokalna
„Aktywny Senior”
i Kapela „Cukrowniacy”
- 15:00 Zespół „Echo” z Gołębia
- 16:00 Rozstrzygnięcie Turnieju Poetyckiego
o Chmielakowy Antałów
- 17:45 Piotr Jaworski, Cezary Bojankowski
- 18:30 **WOLNA GRUPA BUKOWINA**
- 21:00 **KASHELL**

NIEDZIELA / 21.08

- 12:15 Część obrzędowa – ZPiT „OSA”
- 14:00 40-lecie Kabaretu Czarny Salceson
- 15:00 Maja Szostak
- 15:15 Przegląd Kapel Podwórkowych:
Tomaszowska Kapela Podwórkowa
z Tomaszowa Lubelskiego, Sentymentalna
Kapela z Piask Lubelskich, Górnicza Kapela
Podwórkowa „Karbon” z Puchaczowa,
Kapela „Uroczysko” z Krasnegostawu
- 19:30 **Kapela SIWY DYM – potańcówka ludowa**

PLAC CYRKOWY
(ul. Rzeczna)

19-21.08 WESOŁE MIASTECZKO

- 20.08/18:00 **DiscoBoys** (Strefa Disco)
- 20.08/19:00 **Solaris** (Strefa Disco)
- 21.08/18:00 **Long & Junior** (Strefa Disco)
- 21.08/19:00 **Energy Girls** (Strefa Disco)

IMPREZY TOWARZYSZĄCE

- 14.08 Chmielakowe Zawody Wędkarskie
(Zbiornik Lubańka)
- 14.08 Chmielakowy Turniej Piłkowej Siatkowej o Puchar Burmistrza
Krasnegostawu (Stadion Miejski)
- 18-20.08 Konsumencki Konkurs Piw
(Krasnostawski Dom Kultury)
- 19-21.08 Chmieloty – XII Ogólnopolski Piknik
Paralotniowy (Boiska przy ul. Sikorskiego)
- 20.08 XI Półmaraton Chmielakowy o Puchar
Burmistrza (Stadion Miejski)

- 20.08 Wycieczka z Pianką
- 20-21.08 Kiermasz Sztuki Ludowej (Strefa Dworek)
- 21.08/10:30 Msza Święta w intencji Chmielarzy,
Piwowarów i Browarników
(Kościół pw. Św. Franciszka Ksawerego)
- 21.08/11:45 Korowód Chmielakowy (Kościół – Dworek)
- 21.08/14:00 Ogólnopolska Sesja Chmielarska
(Krasnostawski Dom Kultury)
- 21.08 Chmielakowy Złot Weteranów Szos
(ul. Okrzei)



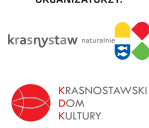
ZŁOTY SPONSOR:



SPONSORZY:



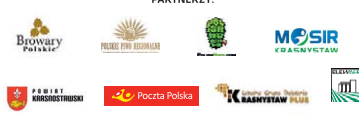
ORGANIZATORZY:



ZŁOCI PARTNERZY:



PARTNERZY:



PATRONAT HONOROWY:



MEDIA:



Dzisiaj nie ma obaw, ale...

BEZPIECZEŃSTWO „Silnie zagrożona” jest jakość wody z części ujęć na terenie Lublina. Mówi o tym oficjalny dokument wodociągów zatwierdzony przez Radę Miasta. MPWiK ma zastąpić zagrożone ujęcia nowym, co nastąpi nieprędko, bo ma kosztować ponad 100 mln zł

Dominik Smağa

Woda, która płynie z lubelskich kranów, jest stale badana, przechodzi przez laboratoria wodociągów i sanepidu. Wyniki wskazują na to, że kranówkę można pić bez obaw o zdrowie.

– Ciągły monitoring parametrów jakościowych wód podziemnych nie stwierdza w wodzie obecności związków fizykochemicznych pochodzenia antropogenicznego – zapewnia Magdalena Bożko, rzeczniczka Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji.

Problem w tym, że nie wiadomo, jak długo będziemy mogli się cieszyć taką pewnością. Dobre samopoczucie może burzyć lektura „Wieloletniego planu rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i urządzeń kanalizacyjnych”, sporządzonego przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji oraz zatwierdzonego przez Radę Miasta.

Z lektury wynika, że koniecznością jest włączenie do użytku nowego źródła wody „kosztem rezygnacji



Woda płynąca lubelskimi wodociągami przechodzi regularne badania i obecnie jest w pełni przydatna do spożycia, także na surowo

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

z ujęć, których jakość wody jest silnie zagrożona”. – Wynika to z możliwości skażenia ich substancjami, które mogą znacznie ograniczyć lub wręcz całkowicie uniemożliwić proces produkcji wody – czytamy we wspomnianym dokumencie.

Z lektury dowiadujemy się również, że planowane jest „stopniowe wyłączenie następujących ujęć i stacji wodociągowych: Centralna, Bursaki, Mełgiewska oraz Dziesiąta”.

Czego obawiają się wodociągi? – Zagrożenie ciągłości

eksploatacji niektórych ujęć wynika z ich zlokalizowania w centrum miasta lub na obszarach o charakterze przemysłowym – odpowiada Bożko. – Kilkudziesięcioletnie oddziaływanie minionego okresu przemysłowego w Lublinie może w przyszłości

spowodować pogorszenie jakości wody.

Rolę zagrożonych studni ma przejąć w przyszłości ujęcie wody w podlubelskiej Turce. Od 1998 roku jest ono własnością miasta, które przejęło instalację od upadającej Odlewni Żeliwa

Ursus. Nie jest jednak tak, że wystarczy włączyć przycisk i woda z Turki popłynie do lubelskich kranów. Ujęcie jest zdewastowane i wiele elementów trzeba zbudować.

– Włączenie ujęcia Turka do systemu wodociągowego Lublina będzie możliwe po wykonaniu wielu prac budowlano-montażowych na terenie stacji wodociągowej – tłumaczy rzeczniczka MPWiK. – W celu przyłączenia ujęcia wody Turka należy wykonać renowację istniejących rurociągów przesyłowych o łącznej długości ok. 15 km oraz wybudować dodatkowy rurociąg o długości ok. 4 km.

Koszty tego przedsięwzięcia będą ogromne. – Prace wymagają wykonania dokumentacji technicznej, uzyskania zgód i niezbędnych zezwoleń. Koszt tych prac wraz z dokumentacją projektową oszacowany został w maju 2019 r. na ponad 106 mln zł – przekazuje nam Bożko. I dodaje, że spółka liczy na unijne fundusze mogące pokryć nawet 85 proc. kosztów takiej operacji. – Spółka planuje realizację tego zadania po 2026 r., po uzyskaniu dofinansowania ze środków unijnych.

Światła, jeśli będą, to później

NA DROGACH Miasto unieważniło wczoraj przetarg na budowę sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ul. Franczaka „Lalka” z ul. Skalskiego i ul. Jagiellończyka. Oferta jedynej firmy zainteresowanej tym zleceniem straciła swoją ważność

Oprócz sygnalizacji świetlnej przy skrzyżowaniu miały się pojawić dwie zatoki przystankowe dla pojazdów komunikacji miejskiej. Na przystanku w stronę centrum miałby się też stanąć automat do sprzedaży biletów oraz wyświetlacz pokazujący najbliższe odjazdy. Skrzyżowanie miało zostać wyposażone w kamerę do rejestracji zdarzeń drogowych. Plan przewidywał ponadto podłączenie sygnalizacji do Centrum Sterowania Ruchem.

Urzednicy zakładali, że wszystko uda się zrobić w czasie nie dłuższym niż rok i za kwotę nie większą niż 1,1 mln zł. Ale mocno się przeliczyli. Do przetargu zgłosiła się tylko jedna firma, lubelska spółka Eksam-Budownictwo, która wyceniła prace na ponad 2 mln zł.



Firma zainteresowana kontraktem nie czekała aż urzednicy zorganizują dodatkowe pieniądze na budowę sygnalizacji.

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Zarząd Dróg i Mostów nie wykluczał, że zdecyduje się na większy wydatek, ale do tego konieczna byłaby decyzja Rady Miasta, której najbliższe posiedzenie planowane jest na początek września.

Urzednicy poprosili więc firmę, która stanęła do przetargu, aby przedłużyła ważność swojej oferty o miesiąc, czyli do 12 września. Spółka Eksam-Budownictwo nie zgodziła się na taki ruch, a w konsekwencji jej oferta wygasła 13 sierpnia. W tej sytuacji urzednicy mogli już tylko unieważnić przetarg, co nastąpiło wczoraj.

Poszukiwania wykonawcy sygnalizacji świetlnej zaczną się najprawdopodobniej od nowa.

(DRS)

Felin doczeka się alejki

BUDŻET OBYWATELSKI Nie później niż za pół roku gotowa ma być nowa trasa pieszo-rowerowa na Felinie. Taki termin przewiduje umowa, którą miasto właśnie zawarło z wykonawcą robót. Mają one kosztować niecałe 500 tys. zł.

– Teren objęty inwestycją znajduje się przy Szkole Podstawowej nr 52, pomiędzy ul. Władysława Jagiełły i Zyg-

munta Augusta oraz w pasach drogowych tych ulic – informuje Monika Głazik z Urzędu Miasta. – Zaprojektowane nowe ciągi pieszo-rowerowe i chodniki mają łączną długość ok. 370 m i stanowią kontynuację odcinka wykonanego w 2020 r.

Chodnik będzie mieć 1,5 m szerokości, a droga dla rowerów 2 m. – Ścieżka rowerowa

zostanie włączona do jezdni ulic Władysława Jagiełły i Zygmunta Augusta – zapowiada Głazik. – Nawierzchnia ścieżki będzie asfaltowa, natomiast chodniki powstaną z kostki brukowej, zaś na terenie zielonym z płyt chodnikowych. Teren zostanie oświetlony, staną też tam nowe ławki z oparciem oraz kosze na śmieci.

Prace są finansowane z budżetu obywatelskiego jako jeden z zaległych projektów z 2020 r. Przypomnijmy, że mieszkańcy Felina właśnie z tego źródła starają się zdobyć fundusze, żeby po kawałku urządzić sobie park zwany przez nich Centralnym. Starania wspiera finansowo również Rada Dzielnicy Felin.

(DRS)



FOT. MIASTO LUBLIN

Kto rozbuduje polskie aktywo

MAŁASZEWICZE W czerwcu Komisja Europejska odmówiła dofinansowania rozbudowy parku logistycznego w Małaszewiczach. Jednak, kolejowa spółka odwołała się od tej decyzji

Wyceniana na 3,2 mld zł wielka inwestycja ma trzykrotnie zwiększyć przepustowość rejonu przeładunkowego Małaszewicze w powiecie białskim. To unijna brama na Nowym Jedwabnym Szlaku, która dziennie obsługuje ok. 17 par pociągów. Po rozbudowie ta liczba ma wzrosnąć do 55 par.

Spółka Cargotor na początku roku wniosowała o 1,6 mld zł dofinansowania unijnego z funduszu CEF 2, bardziej znanego pod nazwą „Łącząc Europę”. Niestety, Bruksela nie da Polsce pieniędzy na ten cel z „przyczyn budżetowych”, a także ze względu na napiętą sytuację za wschodnią granicą Polski.



Małaszewicze są ważną bramą na Nowym Jedwabnym Szlaku

FOT. ARCHIWUM

Jednak Cargotor nie dał za wygraną. – Złożyliśmy odwołanie od decyzji Komisji Unii Europejskiej odmawiającej współfinansowania przedsięwzięcia – potwierdza biuro prasowe. Niezależnie od rozstrzygnięcia, spółka szuka już w formule dialogu konkurencyjnego (nie przetargu) inżyniera kontraktu oraz głównego wykonawcy rozbudowy Małaszewicz. W ogłoszeniu czytamy, że inwestycja, poza robotami torowymi, obejmuje również infrastrukturę towarzyszącą. Zwycięzca kontraktu będzie musiał m.in. zbudować lub przebudować urządzenia sterowania ruchem kolejowym, sieci telekomunikacyjnej, elektroenergetycznych oraz trakcyjnej, instalacji sanitarnych czy dokonać wyćinki i nasadzeń zieleni.

Ale nawet wobec braku finansowego zastrzyku z Brukseli wielka inwestycja ma dojść skutku. Obecnie rząd pracuje bowiem nad nowelizacją ustawy o komercjalizacji i restrukturyzacji PKP oraz ustawy o Funduszu Kolejowym. To wszystko ma pozwolić PKP PLK przejąć spółkę Cargotor. A następnie obie spółki mają być dokapitalizowane.

– Małaszewicze to nieprawdopodobnie wartościowe, polskie aktywo i jeżeli ktoś ma się nim zająć, to polskie władze rządowe, wojewódzkie i samorządowe” – stwierdza Andrzej Sokolewicz, prezes Cargotoru. Jego zdaniem, prace budowlane ruszą w pierwszej połowie przyszłego roku i potrwać ok. 5 lat.

(EB)

Wiadomo, na co będzie można głosować

CHEŁM Jest lista zatwierdzonych projektów w ramach tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego. Głosowanie zostanie przeprowadzone elektronicznie w dniach 5-9 września

Tomasz Maciuszczak

W tegorocznej, czwartej edycji chełmskiego budżetu obywatelskiego do rozdysponowania jest – podobnie jak przed rokiem – 2,5 mln zł. Z tej puli najwięcej, 1 mln 750 tys. zł trafi na projekty osiedlowe. 500 tys. zł przewidziano na zadania ogólnomiejskie. 250 tys. zł zostanie przeznaczonych na pomysły dotyczące terenów miejskiej zieleni, co jest tegoroczną nowością.

Mieszkańcy na zgłaszanie swoich propozycji mieli prawie cały lipiec. W tym czasie do Urzędu Miasta wpłynęły 43 wnioski, w tym 28 osiedlowych, 13 ogólnomiejskich i dwa w ramach tzw. zielonego budżetu. Spośród nich pozytywnie zaopiniowano 27 projektów.

Autorzy tych, które otrzymały negatywną ocenę, mogli odwołać się od decyzji urzędników.

W wyznaczonym terminie wpłynęły trzy odwołania, ale wszystkie zostały odrzucone. Komisja wprowadziła natomiast jedną zmianę. Projekt związany z remontem chodnika przy ul. Chomentowskiego został przekwalifikowany z ogólnomiejskiego na osiedlowy.

Głosowanie odbędzie się w dniach 5-9 września za pośrednictwem strony internetowej chelm.budzet-obywatelski.org. – Głosować będą mogli wszyscy mieszkańcy Chełma powyżej 16. roku życia. Logując się do panelu trzeba będzie podać imię i nazwisko, adres zamieszkania, dzięki czemu od razu przeniesiemy się do głosowania na właściwe projekty osiedlowe oraz PESEL – mówi Damian Zieliński z gabinetu prezydenta.

Lista projektów, które zdobędą największe uznanie mieszkańców, ma być znana do 19 września.

CO WYBIERASZ?

OGÓLNOGMIJSKIE: Tablice edukacyjne z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego dla szkół podstawowych (12,5 tys. zł) • Piknik rowerowy (27,5 tys. zł) • Stojaki rowerowe (90,5 tys. zł) • Stacje napraw rowerów i hulajnóg (80 tys. zł) • Budowa drogi asfaltowej na ulicy Narcyzowej o długości 55 metrów jako łącznika ul. Kochanowskiego i Farbiszewskiej (250 tys. zł) • Kastracja wolnożyjących kotów z terenu miasta Chełm oraz kastracja i sterylizacja psów i kotów właścicielskich (180 tys. zł) • „Poznaję – doświadczam – wzrastam” – modernizacja placu zabaw przy Przedszkolu Miejskim nr 2 w Chełmie (240 tys. zł) • Doposażenie placu zabaw na kompleksie sportowym MOSiR na os. Słonecznym (15 tys. zł) • Pierwszy etap dokończenia budowy drogi KD/D/08 (500 tys. zł) • Remont ul. Wieniawskiego (50 tys. zł) •

Monitorowanie jakości powietrza atmosferycznego w Chełmie realizowane w ramach budżetu obywatelskiego (60 tys. zł). **OSIEDLOWE:** Kosze na śmieci (5,5 tys. zł, os. Rejowiecka) • Remont nawierzchni ul. Nowy Świat (175 tys. zł, os. XXX-lecia) • Montaż mierników jakości powietrza (5 tys. zł, os. Rejowiecka) • Stół do ping-ponga (20 tys. zł, os. Rejowiecka) • Remont ul. Marii Curie-Skłodowskiej (175 tys. zł, os. Rejowiecka) • Budowa zaduszonego parkingu dla rowerów i hulajnóg przy Szkole Podstawowej nr 3 (40 tys. zł, os. Rejowiecka) • Remont drogi prowadzącej do posesji 2, 4, 6, 8 przy ul. Żwirki i Wigury (175 tys. zł, os. Dyrekcja Górna) • Remont zatok parkingowych przy ul. Droga Męczenników przy blokach nr 6 i 8 (175 tys. zł, os. Kościuszki) • Mural sport to zdrowie – promowanie zdrowego stylu życia i aktywności fizycznej (50 tys. zł, os.

Kościuszki) • Wymiana ogrodzenia przy Szkole Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki z Oddziałami Integracyjnymi (135 tys. zł, os. Dyrekcja Dolna) • Renowacja nawierzchni i ogrodzenia szkolnego placu zabaw przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi (150 tys. zł, os. Rejowiecka) • Remont chodnika przy ul. Chomentowskiego – strona parzysta wraz z zatoczkami (175 tys. zł, os. Cementownia) • Modernizacja boiska do koszykówki (175 tys. zł, os. Słoneczne) • Projekt budowy drogi dojazdowej do bloków przy ul. Ceramicznej 36, 36A i 36B oraz do śmietników miejskich (40 tys. zł, os. Rejowiecka). **ZIELONY BUDŻET:** Nasadzenia iglaków w pasach zieleni w obrębie os. Cementownia (95 tys. 960 zł) • Opracowanie szczegółowego raportu o stanie miejskiej zieleni i określenie potrzeb i planów z nią związanych (250 tys. zł).

Stara szkoła klubem dla seniorów

GMINA HRUBIESZÓW Rehabilitacja, zajęcia z dietetykiem i psychologiem, także manualne, a może nawet teatralne. Taki jest plan na pierwszy klub seniora, który za jakiś czas powinien zostać otwarty w Kułakowicach Trzecich

Samorząd ogłosił i lada dzień powinien rozstrzygnąć przetarg wyłaniający wykonawcę, który budynek po dawnej szkole w Kułakowicach Trzecich przebuduje i zaadaptuje na potrzeby klubu seniora. O utworzeniu takiej placówki myśłano od dawna, bo potrzebna jest duża.

– Dwukrotnie bezskutecznie składaliśmy wnioski

o dofinansowanie na ten cel z programu Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej „Senior+”. Udało się dopiero za trzecim razem – opowiada Justyna Kozłowska, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Hrubieszowie.

Umowę z wojewodą gmina podpisała na dotację w wysokości 200 tys. zł. Adaptacja szkoły ma pochłonąć 250 tys. zł. Klub trzeba też

będzie wyposażać. Planowana jest kuchnia z jadalnią, niewielka sala sportowa ze sprzętem do rehabilitacji oraz dwa pokoje do prowadzenia zajęć z seniorami.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to budynek powinien być gotowy na koniec listopada, a na początku przyszłego roku mogłaby ruszyć rekrutacja seniorów, zaś wiosną pierwsze spotkania. Klub ma być

otwarty nie tylko dla mieszkańców Kułakowic Trzecich, ale osoby starsze z całej gminy.

– Tyle, że będziemy mogli przyjąć w ciągu dnia zaledwie 15 osób. Ale może spotkania byłyby prowadzone rotacyjnie, bo np. nie każdy będzie miał możliwość codziennego dojazdu i 6-godzinnego pobytu. Wówczas mielibyśmy szansę zapewnić opiekę większej liczbie

seniorów – mówi Kozłowska.

Planuje dla klubowiczów rehabilitację i opiekę medyczną, zajęcia z dietetykiem, także z psychologiem. Pomysłów jest dużo więcej, ale na razie jeszcze ostatecznej decyzji co do form spędzania czasu nie zapadły.

– Może będzie coś z rękodzieła, może nawet zajęcia teatralne, ale te szczegóły będziemy dopinać, kiedy

klub ruszy. Bo przecież wiele zależy od tego, jakie osoby ostatecznie do klubu trafią, jakie będą miały zainteresowania i potrzeby – tłumaczy kierownik GOPS.

Zdradza, że są również plany na to, aby to miejsce w przyszłości jeszcze rozwijać. Ale wszystko, oczywiście, oprze się o pieniądze i możliwości ich zdobycia na kolejne zamierzenia.

AK

Krowy cierpiały w transporcie. Prokuratura powoła biegłego

PARCZEW Krowy były tak wycieńczone, że lekarz zdecydował o ich eutanazji. Prokuratura prowadzi śledztwo, ale jak dotąd nikt nie usłyszał zarzutów

Cierpiące w transporcie zwierzęta odkryto pod Parczewem podczas rutynowej kontroli w połowie lipca. Piotr Kicman, powiatowy lekarz weterynarii zdecydował wówczas o najszybszym uśmierceniu trzech krow. – Dalszy transport narażałby te zwierzęta na jeszcze większe cierpienie i ból – tłumaczył wówczas.

Wszystko zdarzyło się podczas kontroli Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego. Trzy krowy były leżące. – Jedna była w stanie agonalnym, nie wykazywała żadnych reakcji na bodźce zewnętrzne. Nasze oglę-



FOT. FUNDACJA VIVA!

dziny i badania dały podstawę do podjęcia decyzji o uśmierceniu poprzez podanie środka farmakologicznego – wskazał Kicman. W jego ocenie, zwierzęta nie powinny być w ogóle transportowane, a ich ewentualny ubój należałoby przeprowadzić w gospodarstwie właścicieli. Jedna z krow była świeżo po wycieleniu, a druga po poronieniu i również nie powinna być przewożona w takim stanie. Jednak trzy pozostałe sztuki, pojechały ostatecznie na ubój, bo zdaniem lekarza „były w dobrym stanie”.

Prozwierzęca fundacja Viva! zgłosiła sprawę do prokuratury. – Postępowa-

nie toczy się w kierunku znęcania nad zwierzętami. Nikt nie usłyszał zarzutów, bo brakuje nam jeszcze kompletnego materiału dowodowego – przyznaje Joanna Łobacz, zastępca prokuratora rejonowego w Parczewie. – Nadal gromadzimy dokumentację i przesłuchujemy świadków, m.in. powiatowego lekarza weterynarii. Powołany zostanie biegły w zakresie weterynarii – zapowiada pani prokurator. Poza tym, śledczy gromadzą m.in. dokumentację dotyczącą transportu.

Za znęcania nad zwierzętami grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

(EB)

Łzy na dożynkowej zabawie

ŻYRZYN W niedzielę, w parku nad stawem odbędą się dożynki gminne. Około godz. 16 po mszy polowej w intencji rolników, zaplanowano dzielenie się chlebem. Od godz. 16:30 do 18:10 na scenie zaprezentują się koła gospodyń i lokalne zespoły z Żyrzyna, Woli Osińskiej, Borysowa, Kośmina, Zagród, a także goście z Ukrainy. Na-

stępnie wręczone zostaną nagrody w konkursach wieńców dożynkowych. Gwiazda wieczoru, zespół Łzy, swój koncert rozpocznie ok. godz. 19. W parku na mieszkańców będą czekały również dmuchane zjeżdżalnie, gry i konkursy, a także stoiska z regionalną kuchnią i ozdobami wykonywanymi przez ludowych artystów. **RS**

WĄWOLNICA Ponad 434 tys. zł w przyszłym roku trafi do osiemnastu sołectw gminy Wąwolnica w powiecie puławskim. Najwięcej środków na lokalne inwestycje zyskają największe miejscowości.

Wąwolnica, w której mieszka 944 osoby, może liczyć na ponad 53 tys. zł. Niewiele mniej otrzymają Zarzeka i Celejów (ok. 41 tys. zł). Karmanowice i Ło-

patki zyskają ok. 33 tys. zł. Dla Rąbłowa i Kębła przewidziano po ok. 25 tysięcy. Najmniejsze fundusze, niewiele ponad 13 tys. zł, otrzyma licząca zaledwie 47 mieszkańców Stanisławka.

Sołectkie pieniądze pozwolą wyremontować drogi, świetlice, zadbać o oświetlenie, przystanki autobusowe, czy też zorganizować imprezy kultural-

ne dla mieszkańców. Jakie zadania zostaną sfinansowane z funduszy zdecydować mieszkańcy poszczególnych sołectw. Decyzje zapadną podczas wiejskich zebrań.

- Chcielibyśmy utworzyć pobocza przy drodze, ale na to pieniędzy na pewno nie wystarczy. Oczywiście pomysłów na wydanie przyznanej sumy nam nie brakuje, ale sama

nie chciałabym niczego sugerować. To musi być nasza wspólna decyzja, rady sołectkiej i mieszkańców – mówi Teresa Ścibior, sołtys Celejowa.

Większość zebrań dotyczących podziału funduszy zaplanowano po wakacjach, a wskazane inwestycje, po akceptacji gminnych władz, będą wykonywane w przyszłym roku. **RS**

Podzielili fundusz sołecki

Płacz i płąć. Wzrost stawek na targowisku

PONIATOWA Wzrośnie opłata za miejsce na miejskim targu. Odczują to ci, którzy wystawiają skrzynki jabłek i włoszczyznę jak i oferujący buty czy spodnie. Nowa uchwała ujednolici dla nich stawki. W efekcie, zmiana najbardziej dotknie handlujących zieleniną

Zeby handlować na targowisku miejskim przy ul. Brzozowej w Poniatowej trzeba płacić za metr bieżący zajmowanego miejsca a nie metr powierzchni jak na większości targowisk. Teraz handlujący, bez względu na lokalizację swojego stanowiska płacą w dni powszednie 4 zł jeśli sprzedają owoce i warzywa. Albo 5 zł gdy mają w ofercie artykuły przemysłowe. Handel w soboty, które są dniami targowymi jest o złotówkę droższy. To już jedne z ostatnich dni takich opłat, bo na ostatniej sesji radni przegłosowali zmianę stawek i sposobu ich naliczania.

Przed wszystkim nie będzie podziału na asortyment. Osoby oferujące zieleninę czy sadzonki za bieżący metr stoiska zapłacą tyle

ile sprzedawcy tekstyliów, ubrań czy garnków. Zmieniają się też stawki. Od poniedziałku do piątku opłata wyniesie 6 złotych za metr a w soboty 9 złotych.

- Mamy nadzieję, że nowe stawki pokryją koszty utrzymania targowiska. Ale bardzo trudno określić jaką kwotę wpłynie z opłaty targowej. To zależy na przykład od pogody. Teraz mamy martwy sezon urlopowy, od tej soboty to się pewnie zmieni, bo klienci będą robić zakupy przed rokiem szkolnym i taki ożywiony handel potrwa do 1 listopada – ocenia Inga Olender z Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Poniatowej. Spółka zarządza miejskim targowiskiem i dzieli się z miastem wpływami w ramach opłaty targowej.

- Jeszcze nie było telefonów od handlujących, którzy by zareagowali na nowe stawki i na przykład zrezygnowali z miejsca. Zwykle są telefony zainteresowanych handlem u nas i szukaniem ewentualnego wolnego miejsca a z tym jest kłopot, bo mamy wszystkie zajęte – dodaje pracownica GPGiK.

- Moim zdaniem podwyżka z 6 złotych na 9 złotych to bardzo dużo. Teraz płacę za stoisko 48 złotych a zapłacę ponad 70? To chyba spora kwota, prawda? Pewnie w sobotę dostaniemy ulotki zapowiadające zmiany. Przy najmniej, do tej pory tak było – mówi jeden z handlowców, którzy przyjeżdżają do Poniatowej w soboty.

Przedsiębiorcy, którzy raz w tygodniu pojawiają się na miejskim targowisku jeszcze nie rozmawiali między sobą

o nowych stawkach, zapewne zrobią to jutro. Ale już komentują, że po pierwsze nikt z nimi nie konsultuje takich zmian a po drugie są bez wyjścia.

- Jak nam pasuje, zostajemy, nie to rezygnujemy. Z takiego założenia wychodzą ustalający stawki – dodaje właściciel jednego ze stoisk odzieżowych.

O szczupłości miejsca na miejskim targowisku świadczy fakt, że w przyjętej w środę uchwale nadal figuruje zapis mówiący o tym, że za każdy rozpoczęty jeden metr bieżący miejsca sprzedawcy, którego wielkość przekracza 9 metrów bieżących, pobiera się opłatę targową w wysokości 400 proc. określonych stawek.

Chodzi o zmieszczenie jak największej liczby stoisk na niezbyt obszernym placu.

- Handlujący sobie radzą biorąc dwa mniejsze stoiska na małżeństwo czy ojca i syna. Jedni sprzedają obok siebie, inni wolą mieć dwie różne lokalizacje. Dużych miejsc handlowych i opłaty 400 procent za kolejny metr nie było i nie ma – informuje Inga Olender, która wspomina, że ta zasada obowiązuje w Poniatowej od bardzo wielu lat.

Jeden z handlowców pytany czy zrównanie opłat dla osób handlujących warzywami, kwiatami czy owocami z oferującymi tekstyliami, obuwiem czy artykułami gospodarstwa domowego jest dobrym pomysłem nie widzi w tym nic złego. Bardziej go bulwersuje fakt różnicowania stawek od poniedziałku do piątku i sobotnich. Jego zdaniem uderza to w przyjezdnych, którzy mogą być

w Poniatowej tylko w soboty, bo w inne dni rozkładają stoiska w innych miastach.

Tymczasem, to właśnie osoby oferujące zieleninę najbardziej odczuwają podwyżkę opłat. Jutro za metr stoiska zapłacą 5 złotych a po wprowadzeniu nowego cennika – 9 złotych.

Oprócz opłaty za zajęcie miejsca na targowisku, handlujący kwartalnie płacą za rezerwację konkretnej lokalizacji na placu. Na razie nie ma pomysłu, by to też podnosić.

Jak oceniają zarządcy, w ciągu tygodnia na targowisku handluje kilka, głównie miejscowych osób. W soboty jest zajęty cały plac, miejsce znajduje tu ponad setka sprzedawców. Około pół setki kolejnych, handluje owocami i warzywami od strony ul. Brzozowej. **(AGDY)**

Za kierownicą: kwalifikacje i zarobki

TRANSPORT Zapotrzebowanie na kierowców zauważa się praktycznie w każdej branży oraz na poszczególnych szczeblach zawodowych. Kierowca autobusu lub ciężarówki bez problemu znajdzie pracę. A ile zarobi?

Gdzie jest największe zapotrzebowanie na kierowców autobusów? Głównie w placówkach państwowych. Ostatnimi czasy pojawia się coraz więcej ofert pracy wyświetlanych w autobusach miejskich. Czy warto? Zatrudnienie w MPK czy PKS gwarantuje umowę o pracę, pakiet darmowych szkoleń, dofinansowanie kursu jazdy, pakiet socjalny. W przypadku prywatnych firm, kwestia tzw. benefitów jest uzależniona od możliwości pracodawcy.

Kandydat który zamierza aplikować na stanowisko kierowcy autobusu musi mieć ukończone 24 lata oraz posiadać prawo jazdy kategorii D. Przy tym dość często pracodawca oferuje dofinansowanie kursu kwalifikacyjnego na kategorię D. Aby móc przystąpić do takiego kursu, zainteresowany musi posiadać prawo jazdy kategorii B.

Podobny kurs kwalifikacyjny można odbyć mając już 21 lat, ale taka osoba będzie uprawniona do przewozu osób na trasie, która wynosi maksymalnie 50 km. Dopiero po ukończeniu 24 lat, może uzyskać pełne uprawnienia.

Ile zapłacimy za kurs na kierowcę autobusu?



- Polska: ok. 4000-4500 złotych
- Niemcy: ok. 2000-2500 euro
- Holandia: ok. 2000-2500 euro

- Norwegia: ok. 10 000-15 000 koron norweskich (1000-1500 euro)
- Francja: ok. 2000-2500 euro

SREDNIE ZAROBKI KIEROWCY AUTOBUSU (BRUTTO)

- Polska: 4 000-8 000 złotych
- Niemcy: 2 600-3 222 euro
- Norwegia: 36 000-37 000 koron norweskich (3600-3700 euro)
- Islandia: 540 000-596 000 koron islandzkich (3900-4300 euro)
- Francja: 2500-3000 euro
- Holandia: 2800-3000 euro
- Belgia: 2500-3000 euro
- Włochy: 2500-2700 euro (źródło: EUROPA.JOBS)

10 godzin). Po 4,5 godzinnej pracy, kierowcy należy się 45 minutowa przerwa (lub kilka krótszych przerw, np. 3 x 15 minut). Odpoczynek pomiędzy zmianami wynosi 11 godzin, a nocne zmiany nie powinny przekroczyć 10 godzin na dobę.

Zarobki kierowcy autobusu są uzależnione od rodzaju pracy. Przykładowo, kierowca autobusu miejskiego zarabia zdecydowanie mniej w porównaniu do kierowcy, który zajmuje się przewozem międzynarodowym. Dzieje się tak, ponieważ jednym z podstawowych czynników wpływających na wynagrodzenie kierowcy jest długość trasy. Oprócz tego, bierze się pod uwagę doświadczenie, posiadane kwalifikacje i znajomość języka obcego (przy trasach międzynarodowych).

Kierowca autobusu w Polsce średnio może liczyć na zarobki rzędu 4000-8000 złotych brutto. W przypadku kierowców autobusów miejskich wysokość wynagrodzenia jest uzależniona od miasta czy województwa. Na przykład kierowca autobusu w Warszawie może liczyć na zarobki w wysokości 5000 złotych, a już w Rzeszowie czy Białymstoku to zarobki rzędu 3500 złotych.

Za granicą stawki są rzecz jasna wyższe. W Niemczech to średnio 2600-3200 euro brutto miesięcznie, a w Norwegii 36 000-37 000 koron (3600-3700 euro).

(ŹRÓDŁO: EUROPA.JOBS)

PRZYKŁADOWA OFERTA PRACY DLA KIEROWCY AUTOBUSU W NIEMCZECH

- Oferta: wynagrodzenie 15 euro brutto za godzinę plus dodatki. Średni miesięczny czas pracy to ok. 180 godzin. Zatrudnienie bezpośrednie u pracodawcy niemieckiego – przedsiębiorstwo komunikacji miejskiej i podmiejskiej, praca na pełny etat i umowę o pracę na czas określony 1 rok z możliwością przedłużenia (6-miesięczny okres próbny). Zakwaterowanie zorganizowane przez pracodawcę: darmowe przez pierwsze 3 miesiące. Oplacane składki ubezpieczeniowe i emerytalne. Wszystkie świadczenia przysługujące pracownikom z tytułu zatrudnienia na terenie Niemiec
- Wymagania: komunikatywna znajomość języka niemieckiego, prawo jazdy kat. D i DE, Kod 95, niekaralność, doświadczenie w pracy jako kierowca autobusu

R E K L A M A

IWO-JOB



PRACA ZA GRANICĄ

Pośrednictwo pracy



PRACE NA TERENIE NIEMIEC
Bez znajomości języka Niemieckiego

- Prace przy drzewkach i krzewach
- Prace na produkcji
- Przetwórstwo owoców i warzyw
- Zbieranie zamówień (owoce, warzywa) dla Lidl

Szukasz pracy? Zadzwoń!

tel./mobile+ 48 514 271 029

e-mail: iwojob77@gmail.com

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
47-300 Krapkowice, ul. Opolska 4

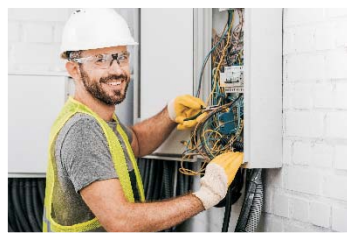
Zapewniamy Niemiecką umowę o pracę

Zakwaterowanie

ART-JOB



Zapewniamy Szwajcarską i Austriacką umowę o pracę oraz zakwaterowanie.



PRACA ZA GRANICĄ

Pośrednictwo pracy



PRACE NA TERENIE SZWAJCARII I AUSTRII
W ZAWODACH BUDOWLANYCH

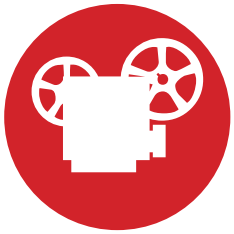
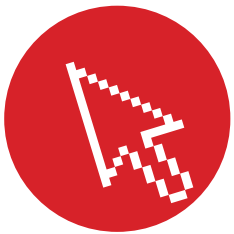
- Osoby, brygady do montażu i demontażu rusztowań
- Cieśla, murarz
- Stolarz (pracownicy do produkcji okien, drzwi, mebli)
- Dekarz (dachy skośne, płaskie)
- Elektryk przemysłowy, budowlany
- Hydraulik
- Pracownik zieleni miejskiej, Ogrodnik
- Kafełkarz, Parkieciarz
- Operatorzy żurawi (dolno i górno obrotowych)
- Monter płyt kartonowo gipsowych
- Monter klimatyzacji
- Ślusarz, Spawacz
- Malarz
- Monterzy konstrukcji stalowych

Szukasz pracy? Zadzwoń!

tel./mobile + 48 513 997 889

e-mail: arturcallek@gmail.com

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
47-300 Krapkowice, ul. Opolska 4



www.dziennikwschodni.pl

R E K L A M A

Veldmaz
DETACHING

HOLANDIA

Poszukujemy pracowników
technicznych, budowlanych i do przyuczenia
Praca bezpośrednio na kontrakcie
u holenderskiego pracodawcy.

Wymagane prawo jazdy,
język obcy niekonieczny.
Zapewniamy tanie zakwaterowanie
i stałą pracę.

k.nowak@veldmanteknik.nl
tel. 00 31 620 167 70
(możliwa rozmowa w j. polskim)

in12690

Coraz więcej Polaków o pracy za granicą

TRENDY Z najnowszych badań wynika, że nie tylko młodzi Polacy powracają do kraju. Takich osób jest więcej niż jeszcze

Badanie zostało przeprowadzone przez epanel.pl, a jego wyniki mogą niepokoić. O ile jeszcze rok temu emigrację zarobkową rozważało 16,1 proc. ankietowanych, o tyle dziś to już 17,8 proc. Może te liczby nie robią aż tak wielkiego wrażenia, ale kolejne już powinny być sygnałem ostrzegawczym. Okazuje się bowiem, że za pozostaniem w kraju obecnie opowiada się 67,6 proc. zapytanych o zdanie. Rok wcześniej takich osób było więcej – 81,2 proc..

Z czego wynika taka postawa? Dyrektor zarządzająca Gi Group Temporary&Permanent Recruitment Anna Wesołowska chodzi o rosnące w Polsce koszty życia i brak stabilności.

– Pomimo kolejnych fal pandemii i niestabilnej sytuacji gospodarczej na całym świecie nadal wielu Polaków rozważa wyjazd z kraju w poszukiwaniu lepszych zarobków, co można tłumaczyć rosnącą inflacją, zwiększe-

niem kosztów utrzymania i z ogólnego poczucia braku stabilności. Wiele do myślenia daje znaczny, niemal pięciokrotny wzrost niezdecydowanych osób, u których wizja wyjazdu za granicę w celach zarobkowych zdążyła już zakiełkować. Jeśli dodamy te blisko 15 proc. do niemal 18 proc. już to rozważających, perspektywa braków kadrowych na rodzimym rynku pracy będzie jeszcze wyraźniejsza – komentuje Wesołowska.

Kierunki, jakie Polacy wskazują najczęściej, to Niemcy (31,9 proc. osób rozważających wyjazd) i Holandia (17,9 proc.).

Znacznie mniejszym niż rok temu powodzeniem cieszy się Wielka Brytania. Obecnie o wyjeździe tego kraju myśli 6,4 proc. osób, które wzięło udział w badaniu.

Młodzi chcą wyjechać

Wśród planujących wyjazd w celach zarobkowych najczęściej są osoby w wieku 25-44 (56 proc.), z czego większą liczbę stanowią osoby w wieku 25-34 (32 proc.), z wykształceniem średnim (29 proc.) i zawodowym (26 proc.). Nieco mniej odsetek stanowią osoby z wykształceniem wyższym (20 proc.).

Gotowość do wyjazdu deklaruje więcej mężczyzn niż kobiet (odpowiednio 60 proc. i 40 proc.). Są to głównie mieszkańcy mniejszych miast i wsi, osoby z regionów północno-zachodniego (23 proc.), wschodniego (17 proc.), północnego i centralnego (po 16 proc.), w mniejszym stopniu natomiast z regionu południowo-zachodniego (9 proc.) oraz województwa mazowieckiego (6 proc.).

Kolejne analizy firm pośredniczących w znalezieniu pracy za granicą wskazują, że przez lata Polacy, wybierając konkretne kraje, kierowali się

wyłącznie zarobkami. Obecnie to także ważny czynnik, ale pojawił się też inny. Emigranci zarobkowi biorą pod uwagę to, czy na miejscu są także inni Polacy. Dlatego wiele osób wybiera właśnie takie kraje jak: Niemcy, Holandia, Francja, Belgia i kraje skandynawskie. I chociaż Szwajcaria kusi wysokimi zarobkami, to jednak Polacy tam się raczej nie wybierają. Chodzi właśnie o fakt, że jest tam stosunkowo mało naszych rodaków.

Kogo szukają zagraniczne rynki? Te trendy się co kilka lat zmieniają, a obecnie na zachodzie Europy poszukiwani są zwłaszcza operatorzy maszyn, logistycy, ogrodnicy. W tej ostatniej branży oferty będą aż do późnej jesieni.

Trzeba oczywiście wziąć pod uwagę fakt, że rynek pracy każdego z krajów jest trochę inny. W Niemczech nadal chłonna jest branża opieki. Chodzi konkretnie o opiekę nad osobami starszymi.

Pytamy opiekunki seniora o opinię

Praca w Niemczech cieszy się niesłabnącą popularnością wśród Polaków, a jedną z najczęściej wybieranych branż jest opieka nad seniorami w Niemczech. Polskie opiekunki nie narzekają na brak pracy, jednak co sądzą o jej warunkach i swoim wynagrodzeniu? Między innymi o to właśnie pyta Hausengel opiekunki z Polski w nowym branżowym badaniu.

Agencji pośrednictwa dla opiekunek jest mnóstwo, jednak tylko te najlepsze nieustannie starają się podnosić jakość oferowanych opiekunom usług i słuchać ich głosu. Koordynatorki Hausengel pozostają w stałym kontakcie z opiekunkami, rozwiązując ich problemy i pomagając na zleceniu w Niemczech. Jednak teraz przyszła pora na bardziej kompleksowe badanie realnych potrzeb i problemów opiekunów, aby móc zaproponować im najlepsze rozwiązania i kształtować ofertę zgodnie z ich potrzebami. Przez to standardy w branży opiekuńczej zmieniają się na lepsze i przyjaźniejsze samym opiekunom.

W przygotowanym przez Hausengel kwestionariuszu znajdują się pytania dotyczące codziennej pracy opiekunów, ich doświadczeń i preferencji. Każda wypełniona ankieta to krok ku lepszej pozycji opiekunów na rynku.

Internetowa ankieta trwa cały sierpień. Udział jest anonimowy, zebrane odpowiedzi będą poddane gruntownej analizie. Wypełnienie nie powinno zająć więcej niż 10-15 minut. Zeskanuj kod QR, aby wypełnić ankietę lub wypełnij na stronie: bit.ly/ankietaopiekunki



Hausengel
rundum versorgt



laków myśli ranicą

ażnie rozważają wyjazd za pracę do innego kraju.
e rok temu

Lekarze na saksach

Jak czytamy w najnowszym raporcie OECD „Health at a Glance 2020” Polska zajmuje ostatnie miejsce w Europie pod względem liczby lekarzy przypadającą na mieszkańca.

Na tysiąc mieszkańców mamy jedynie 2,4 lekarza. W Grecji na 1000 pacjentów przypada – 6,3 lekarza; w Austrii – 5,1; w Portugalii na – 4,6; w Czechach – 3,7; na Słowacji – 3,5 lekarza.

Do połowy 2020 roku w Polsce wykształciło się 23 tys. medyków, którzy opuścili ojczyznę i pracują w krajach Europy zachodniej.

OECD podaje, że tylko w tym roku (do sierpnia) 420 medyków pobrało już zaświadczenie o postawie etycznej wydawane lekarzom i lekarzom denty stom ubiegającym się o uznanie kwalifikacji w innych krajach Unii Europejskiej.

Naczelną Izbę Lekarską podlicza, że średnio co miesiąc 70

medyków wchodzi na ścieżkę prowadzącą do uzyskania dokumentów zezwalających na pracę za granicą.

– Jeśli tendencja się utrzyma, to liczba zaświadczeń w 2022 r. może przekroczyć 800. Dla porównania, w całym ubiegłym roku lekarze złożyli 486 wniosków, a w 2020 r. – 505. Z kolei przed pandemią, w 2019 r. były to 617 zaświadczenia, w 2018 r. – 649, a w 2017 r. – 747. Rekordowy był rok 2005 gdy lekarze pobraли 2086 zaświadczeń. Od tego czasu, zainteresowanie wyjazdami rok do roku spadało, jednak – za wyjątkiem lat epidemii – utrzymuje się na poziomie około 600-800 zaświadczeń rocznie – alarmuje serwis prawo.pl.

Jak zatrzymać medyka w kraju

Jak sobie z tym radzić?

Ministerstwo Zdrowia rozpoczęło specjalny program bankowo-kredytowy. Fundusz Kredytowania Studiów Medycznych obejmuje: dopłaty do oprocentowania kredytów na studia medyczne, całkowite lub częściowe umorzenia kredytów na studia medyczne, poręczenia kredytów na studia medyczne.

O taki kredyt mogą ubiegać się jedynie studenci płatnych kierunków lekarskich na polskich uczelniach wyższych.

Pieniądzy można nie oddawać, ale zobowiązanie trzeba odpracować. Po skończeniu studiów przez 10 lat trzeba wykonywać zawód lekarza w Polsce, w ramach praktyki zawodowej lub w podmiocie leczniczym udzielających świadczeń w ramach NFZ. W tym czasie trzeba też uzyskać tytuł specjalisty w dziedzinie medycyny uznanej za priorytetową.

SKO



DERMA-BAU



Pracuj razem z nami w Niemczech

Jesteśmy polską firmą budowlaną
Wykonujemy prace budowlane w Niemczech, współpracujemy z wykwalifikowanymi pracownikami

POSZUKUJEMY:

**Murarzy, Cieśli/Zbrojarzy/Betoniarz,
Pracowników ogólnobudowlanych**

Zapewniamy:

- ▶ długoterminową, stabilną i legalną pracę,
- ▶ atrakcyjne zarobki
- ▶ pomoc w dopełnieniu wszelkich formalności związanych z wyjazdem i zatrudnieniem
- ▶ zawsze terminową wypłatę wynagrodzenia
- ▶ bezpłatne zakwaterowanie
- ▶ dodatkowe BONUSY

Aplikuj już dziś i prześlij nam swoje CV na: praca@derma-bau.pl
lub **skontaktuj się z nami poprzez stronę internetową:** www.derma-bau.pl

Derma-Bau Sp. z o.o.

Rekrutacja +48 575 723 457
Rekrutacja +48 575 757 900
praca@derma-bau.pl

ul. Dmowskiego 17G
50-203 Wrocław

in22691

Stabilna PRACA w Niemczech dla

- ▶ **Malarzy Szpachlarzy**
- ▶ **Tapeciarzy**
- ▶ **Dociepleniowców**
- ▶ **Pomocników**

- niemiecka umowa
- ubezpieczenie
- darmowa kwatera
- składki emerytalne
- zwrot kosztów dojazdu
- polski koordynator
- nie musisz znać języka
- samochód firmowy
- tygodniowe zaliczki
- płatny urlop
- dodatki i więcej



OPTIME PRO



+48 579 185 005, +49 170 662 31 21



job@optime-pro.eu

in22694

Mniej osób zmienia pracę

TRENDY Wyraźnie zmieniają się powody, dla których polscy pracownicy szukają nowego miejsca pracy

Wciąż na czele przyczyn rotacji jest wynagrodzenie oraz potrzeba rozwoju zawodowego, ale jednocześnie spada liczba pracowników, którzy są niezadowoleni z dotychczasowego pracodawcy, a rośnie liczba tych, którzy stracili zatrudnienie – pokazują wyniki 48. edycji badania „Monitor Rynku Pracy” realizowanego przez Instytut Badań Randstad i Instytut Badań Pollster.

Aktualna sytuacja gospodarcza w Polsce nie należy do najłatwiejszych zarówno dla pracodawców, jak i pracowników: rosnąca inflacja wpływa także na nastroje na rynku pracy. Sprawia m.in., że część pracowników zastanawia się, czy to dobry czas na zmianę miejsca zatrudnienia. Widać to wyraźnie w odsetku osób, które w ciągu ostatnich 6 miesięcy zdecydowały się na taki krok – to jedynie 17 proc. badanych, czyli rekordowo niski wynik.

W ciągu ostatniego kwartału wyraźnie wzrosła liczba respondentów w tej grupie, którzy pracę musieli zmienić ze względu na redukcję zatrudnienia. Ten odsetek wynosi 26 proc., a jeszcze przed



Najczęściej pracę zmieniają sprzedawcy i kasjerzy (26 proc.) i kierowcy (24 proc.)

kwartałem sięgał zaledwie 20 proc.

Słabnąca rotacja w wielu firmach to efekt dwóch czynników: mniejszej liczby ofert pracy oraz większej roli stabilności zatrudnienia wśród wartości cenionych u pracodawcy przez pracowników. Mniejsza rotacja dla pracodawców może oznaczać zahamowanie presji płacowej, ale dla firm, które planują rekrutację i wciąż poszukują wykwalifikowanych kadr, to sygnał,

że o kandydatów może być trudno.

Monika Hrynyszyn, Dyrektor Personalna i Członek Zarządu Randstad Polska: Nie we wszystkich badanych grupach rotacja jest tak samo niska.

Wciąż pracodawcę często zmieniali sprzedawcy i kasjerzy (26 proc.), kierowcy (24 proc.), a także

pracownicy biurowi i administracyjni (21 proc.) oraz niewykwalifikowani pracownicy fizyczni (20 proc.).

Chcemy się rozwijać

Wciąż silnym czynnikiem pozostaje potrzeba rozwoju zawodowego. Jeszcze przed pandemią koronawirusa 67 proc. ankietowanych podkreślało, że ich pracodawca dba o to, aby zatrudnione

osoby mogły podnosić swoje kwalifikacje, ale jedynie 17 proc. uważa, że robił to w dużym stopniu.

46 proc. respondentów twierdzi, że ich pracodawca nigdy nie rozmawiał z nimi o tym, jakiego wsparcia zawodowego potrzebują, a 24 proc. przyznaje, że zdarza im się rozmawiać o tym z szefem, ale rzadziej niż raz w roku.

Na pytanie o dogodną formę szkoleń, respondenci wskazują na zajęcia stacjonarne (60 proc.). Prawie połowa mniej wolałaby tryb online, a 27 proc. wybrałoby indywidualne spotkania z trenerem.

Jednak co nie powinno dziwić, największy odsetek osób popierających szkolenia online dotyczył zatrudnionych przed 30. rokiem życia. Z kolei największą niechęć do każdego rodzaju zajęć wyrazili pracownicy, którzy ukończyli 50 lat.

Jakie benefity?

Mimo, że na rynku pracy presja płacowa nadal daje o sobie znać, pracodawcy starają się też doceniać swoich pracowników. Wśród benefitów najbardziej atrakcyjne pozostają: prywatna opieka zdrowotna (49 proc.) i ubezpieczenie na życie

(37 proc.). Widać jednak, że doceniane są także takie rozwiązania, które odciążają domowe budżety: bony towarowe (30 proc.), samochód służbowy (24 proc.), darmowe obiady w pracy (22 proc.) czy zniżki pracownicze na produkty lub usługi pracodawców (15 proc.).

Podobnie jest zresztą ze świadczenia socjalnymi. Na czele tych najbardziej atrakcyjnych pozostają „wczasy pod gruszą” (54 proc.) Nieco mniej, bo 38 proc. respondentów uważa, że atrakcyjne są paczki świąteczne dla rodzin lub dzieci. Popularne są także: możliwość korzystania z kasy zapomogowo-pożyczkowej (27 proc.) czy nisko oprocentowane kredyty mieszkaniowe i remontowe (26 proc.).

ŚREDNI CZAS POSZUKIWANIA PRACY

Poszukiwanie nowej pracy zajmuje średnio 3 miesiące, co również stanowi pewne wyzwanie dla pracowników, zwłaszcza kiedy tracą zatrudnienie. 88 proc. badanych uważa jednak, że bez trudu znajdzie jakiegokolwiek zatrudnienie. O pracę, która będzie co najmniej tak dobra jak dotychczasowa, jest nieco trudniej. Szanse na takie zatrudnienie widzi 66 proc. uczestników badania.

IMPACTJOB
Agencja Pośrednictwa Pracy

**DAJ SZANSE PRACY
ZA GRANICĄ**

Szukasz pracy jako:

- fachowiec
- pomocnik
- pracownik produkcyjny/magazynowy

Oferty również bez języka!

Sprawdź aktualne oferty pracy
na www.impactjob.eu

lub zadzwoń: +48 602 434 664

**Jesteśmy
dostępni
od pon. do pt.
w godzinach 9.00 – 17.00**

Porażka z Grecją

KOSZYKÓWKA

Reprezentacja Polski rozpoczęła swój udział w turnieju, który jest rozgrywany w Atenach od porażki z gospodarzami. Grecja łatwo pokonała Białoczerwonych 101:78

Bohaterem spotkania był gwiazdor Milwaukee Bucks Giannis Antetokounmpo, który zapisał na swoim koncie 24 punkty. Już po pierwszej kwarcie Polacy przegrywali aż 10:27. Mateusz Ponitka i spółka mieli kilka dobrych momentów, ale ostatecznie przegrali różnicą 23 „oczek”. Przy okazji turnieju w Atenach dzisiaj podopieczni trenera Igora Milicicia zagrają z Gruzją (godz. 17). Wczorajsze spotkanie z Turcją zakończyła się po zamknięciu tego wydania.

Grecja – Polska 101:78 (27:10, 23:27, 19:22, 32:19)

Grecja: G. Antetokounmpo 24, Dorsey 19, Papapetrou 12, K. Antetokounmpo 11, Larentzakis 9, Calathes 7, Sloukas 4, T. Antetokounmpo 4, Agravanis 3, Kaselakis 3, Lountzis 3, Kalaitzakis 0, Papanikolaou 0.

Polska: Ponitka 15, Sokołowski 13, Kolenda 10, Garbacz 8, Olejniczak 7, Zyskowski 7, Cel 6, Michalak 4, Schenk 3, Kolenda 3, Balcerowski 2, Dziewa 0.

Mini Lotto (17.08)

3, 8, 11, 16, 28.

Ekstra Pensja (17.08)

7, 12, 13, 26, 28, 3.

Ekstra Premia (17.08)

19, 27, 31, 33, 35, 3.

Multi Multi (18.08) 14

3, 7, 11, 16, 18, 19, 20, 23, 27, 30, 36, 37, 45, 51, 56, 64, 67, 68, 70, 76. Plus 76.

Multi Multi (17.08) 22

1, 8, 9, 10, 13, 19, 20, 27, 28, 34, 38, 48, 57, 65, 66, 73, 74, 76, 79, 80. Plus 80.

Kaskada (18.08) 14

4, 6, 7, 9, 10, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 21.

Kaskada (17.08) 22

1, 2, 3, 5, 6, 9, 11, 12, 13, 14, 17, 19.

Super Szansa (18.08) 14

3, 7, 6, 0, 1, 0, 7.

Super Szansa (17.08) 22

0, 9, 1, 2, 7, 1, 5.

Powinno być łatwiej niż w Moście

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor Perła w piątek zaczyna udział w II Memoriale Krzysztofa Kazimierskiego i Grzegorza Tomczyńskiego w Piotrkowie Trybunalskim



W rozegranym na początku sierpnia spotkaniu MKS FunFloor Perła z Piotrcovią Piotrków Trybunalski nie brakowało walki

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

KAMIL KOZIOL

Dla wicemistrzyni Polski to będzie już trzeci turniej w tym okresie przygotowawczym. W pierwszym dwóch zaprezentowały wyjątkowo zmienną formę – najpierw były najlepsze podczas zmagania w hali Globus, aby tydzień później być najgorsze w czeskim Moście.

– Wzięliśmy udział w bardzo fajnym turnieju, w bardzo mocnej obsadzie. Mogliśmy skonfrontować się z europejskimi drużynami, zobaczyć jak wyglądamy na ich tle i czego nam brakuje. Myślę, że wniosków jest

bardzo dużo. Mówi się, że w okresie przygotowawczym wyniki nie są najważniejsze. Zwycięstwa jednak budują zespół i szkoda, że tego zabrakło. My oczywiście wolilibyśmy wygrywać takie mecze. Mielśmy szansę na grę przeciwko zespołom spoza polskiej ligi. Z mocnymi drużynami z Europy. To stanowi dla nas dużą korzyść – powiedziała na klubowym portalu Monika Marzec.

– Te spotkania wydają się szczególnie istotne dla zawodniczek, które niedawno zaliczyły debiuty w Superlidze. Miały okazję zobaczyć, jak się gra z klasowymi zespołami z Europy. To dla nich

bardzo cenne doświadczenie. Takie granie jest bardzo cenne ze względów szkoleniowych dla sztabu i zawodniczek. Warto zobaczyć jak siłowo, wytrzymałościowo, szybkościowo, technicznie i taktycznie wyglądają zespoły z innych europejskich lig – dodaje trenerka MKS.

Jej podopieczne czeka teraz w teorii znacznie łatwiejsze wyzwanie, bo od piątku grać będą w II Memoriale Krzysztofa Kazimierskiego i Grzegorza Tomczyńskiego w Piotrkowie Trybunalskim. W piątek rozgryają aż dwa spotkania, najpierw o godz. 13.15 z Młynami Stoisław Koszalin, a później

o godz. 17.45 z czeską Hazeńką Kynzavt. Zmagania w hali Relax zamkną w sobotę konfrontację z Piotrcovią. Ten mecz rozpocznie się o godz. 12.30. Co ciekawe, z tym zespołem lublinianki grały już w tym okresie przygotowawczym – na początku sierpnia szczypiornistki MKS FunFloor wygrały w hali Globus 31:27. – To nie był łatwy, lekki i przyjemny mecz. Liczymy na dobre starcie. Liczy się przede wszystkim poprawa błędów, które przytrafiły nam się na ostatnim turnieju w Czechach – mówi klubowej stronie Weronika Gawlik, bramkarka lubelskiej drużyny.

Trzeci w swojej klasie

SPORTY MOTOROWE

Dobry występ Karola Kręta w pierwszym wyścigu serii Porsche Sports Cup Deutschland na torze Oschersleben

Chociaż wyniki 17-latkę z Tereszpolu mogą nie wyglądać rewelacyjnie, to jednak należy je rozpatrywać w kontekście rywalizacji w klasie 5c. W pierwszym wyścigu nasz zawodnik zajął w swojej klasie trzecie miejsce, chociaż w „generalce” był dopiero 11. Dzień później jechał jeszcze lepiej, bo długo utrzymywał się blisko podium bez podziału na klasy. Niestety, ale został uderzony przez jednego z przeciwników i wypadł poza tor. Powrót trochę mu zajął i chociaż jechał bardzo ambitnie to finiszował na 19 pozycji i 8 w swojej klasie.

– W niedzielę zaskoczyłem samego siebie. Byłem na ostatnim miejscu i rozpocząłem pogoń za czołówką. To było prawdziwe ściganie. Nawet nie wiem, kiedy minął cały wyścig. Cenne doświadczenie, które będzie procentować w przyszłości – mówi Karol Kręt, członek Akademii ORLEN Team. Po sześciu wyścigach sezonu 2022 Karol Kręt utrzymuje trzecią pozycję w klasyfikacji generalnej klasy 5c. Jego przewaga nad najbliższym rywalem wzrosła do ponad 16 punktów. Kolejna runda Porsche Sports Cup Deutschland odbędzie się 17 i 18 września we włoskim Misano. (kk)

Wyniki – wyścig 1: Friedel Bleifuss 30.52; 2. Ulrich Becker + 0.01; 3. Robert Lukas (wszyscy Niemcy) + 0.09; (...) 11. Karol Kręt (Polska) + 0.36. **Wyścig 2:** 1. Becker 22.22; 2. Lukas + 0.02; 3. Matthias Jeserich (Niemcy) + 0.07; (...) 19. Kręt + 0.43. Klasyfikacja generalna klasy 5c: 1. Michael Essmann 109,2 pkt; 2 Stefan Rehkopf (obaj Niemcy) 98,2 pkt; 3. Kręt 67,2 pkt.

Przed nimi nowe rozdanie

EKSTRALIGA RUGBY Sobotnim spotkaniem z Master Pharm Rugby Łódź Edach Budowlani rozpoczną nowy sezon. Pierwszy gwizdek na stadionie przy ul. Krasieńskiego o godz. 14

Wszystko wskazuje na to, że starcie z odwiecznym rywalem z Łodzi będzie pożegnalnym występem lublinian z obiektem, na którym grali ponad 40 lat. Właściciel terenu na którym znajduje się część boiska przy ul. Krasieńskiego 11 planuje inwestycję, klubowi pozostała jedynie do wykorzystania druga część murawy. Na niej można trenować, niestety – nie można rozgrywać meczów. Stąd miasto wybudowało boisko przy ul. Magnoliowej. Kolejne spotkanie ligowe z Juvenię Kraków, planowane na 10 września, najprawdopodobniej zostanie rozegrane już na nowym obiekcie. – Na dzisiaj tak to wygląda, ale czy tak faktycznie się stanie, zobaczymy niebawem – mówi szkoleniowiec Edach Budowlanych Andrzej Kozak.

Na inaugurację do Lublina zawita drużyna Master Pharm Rugby

Łódź. To dawni Budowlani. Kiedyś mecze tych ekip elektryzowały kibiców obu zespołów. W minionym sezonie drużyny zostały sklasyfikowane na sąsiednich lokatach, lublinianie – na piątej, łodzianie – pozącej niżej. Rywale z Łodzi to wielokrotni medaliści mistrzostw Polski. Ostatni raz stanęli na podium w sezonie 2020/2021 zdobywając wicemistrzostwo. Podopieczni trenerów Przemysław Szyburskiego i Mirosław Zórawskiego, podobnie jak lublinianie, mają ambitny plan – walka o medale. Master Pharm Rugby Łódź zasililo w wakacje kilku ciekawych zawodników. Ze Skry Warszawa wypożyczeni zostali trzej bracia Chain: Łukasz, Patryk i Eryk. Bliźniacy Patryk i Eryk to reprezentanci Polski U 20 oraz seniorów w Rugby 7. Przybył szybki łącznik z Gruzji Elguja Kikvadze, zawodnik z Tonga Polomea Kata

Finau, Ukrainiec Dmytro Prodeus. Do składu powrócił gracz młyna Krzysztof Justyński.

– Przyjeżdża do nas silna drużyna z Łodzi. Obecny sezon to zupełnie inne niż ostatni, rozegrany w czerwcu, wygrany przez nas 38:26. Łodzianie grają bardzo uporządkowane rugby, co zresztą nam też odpowiada. Przeciwnik jest bardzo solidny w stałych fragmentach gry czyli w młynach oraz autach i we wszystkim, co po nich może nastąpić. Mają dobrze kopiących piłkę w kierunku słupów. Nie możemy robić dużo karnych, gdyż z pewnością będzie to bardzo szybko wykorzystane. Znamy mocne i słabe strony naszego przeciwnika i jesteśmy na to przygotowani. Kluczem do zwycięstwa będzie wygranie terytorium na boisku oraz posiadanie gry – analizuje lubelski szkoleniowiec.

(GROM)

EDACH BUDOWLANI LUBLIN

20-709 Lublin, ul. Zygmunta Krasieńskiego 11. **Prezes:** Jacek Zalejarz. **Wiceprezes:** Sebastian Berestek. **Trener:** Andrzej Kozak. **Trener formacji ataku:** Piotr Muchowski. **Trener przygotowania ogólnego:** Paweł Woliński. **Dyrektor sportowy:** Stanisław Więciorek. **Fizjoterapeuci:** Wojciech Pogorzelec, Mateusz Tuzimski.

Formacja młyna: Gabriel Brożek (urodzony w 2001 roku), Jakub Dec (2002), Bartłomiej Jasiński (1981), Robizon Kelberashvili (1996), Wojciech Król (1988), Marzuq Maarman (1992, RPA), Michał Mazur (1991), Michał Musur (1999), Paweł Niedziółka (1982), Oleksandr Novikov (1999, Ukraina), Michał Pasieczny (2004), Oskar Rudziński (1999),

Karol Sałatka (2001), Piotr Skalecki (1991), Beniamin Tomaszewski (2004), Dominik Tomaszewski (2001), Piotr Wiśniewski (1995), Tomasz Zduńczuk (1991).

Formacja ataku: Jakub Bobruk (1994), Wojciech Brzezicki (1998), Panashe Dube (2000, Zimbabwe), Maciej Grabowski (1997), Stanisław Kasprzak (1999), Kuziwakwashe Kazembe (1996, Zimbabwe), Rafał Lipnicki (2006), Rethabile Motebang (1999, Lesotho), Kacper Muchowski (1996), Nkululeko Ndlovu (1994, RPA), Konrad Panasiuk (2002), Sebastian Panasiuk (1988), Gerhardus Pretorius (1998, RPA), Maksymilian Próchniak (2004), Grzegorz Szczepański (1995), Michał Węzka (1991), Piotr Więckowski (1998).

TERMINARZ RUNDY JESIENNEJ W SEZONIE 2022/2023:

20-21 sierpnia (1. kolejka): Edach Budowlani Lublin – Master Pharm Łódź (sobota, godzina 14) ● Orkan Sochaczew – Posenania Poznań ● Ogniwo Sopot – Awenta Pogoń Siedlce ● UP Fitness Skra Warszawa – RZKS Juvenia Kraków ● Lechia Gdańsk – Arka Gdynia ● **27-28 sierpnia:** Arka Gdynia – Edach Budowlani ● **10-11 września:** Edach

Budowlani – Juvenia ● **17-18 września:** Awenta Pogoń – Edach Budowlani ● **1-2 października:** Edach Budowlani – Orkan ● **8-9 października:** Ogniwo – Edach Budowlani ● **22-23 października:** Edach Budowlani – UP Fitness Skra ● **29-30 października:** Lechia – Edach Budowlani ● **5-6 listopada:** Edach Budowlani – Posenania.

Ruch zabrał swoje

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA

W spotkaniu 2. kolejki rozegranym awansem Ruch Izbica pokonał na wyjeździe Znicz Siennica Różana

Powodem przyspieszenia ligowego kalendarza były coroczne „Chmielaki”, które w najbliższy weekend odbędą się w Krasnymstawie. – Zarówno gospodarzom jak i nam wcześniejszy termin pasował – mówi grający trener Ruchu Roman Blonka.

Goście mają powody do zadowolenia. Mimo że zabrakło trzech zawodników z podstawowego składu: Macieja Śliwy, Igora Pawlaka i Michała Wilizo, to i tak zainkasowali komplet punktów. – Mecz ułożył się pod nas. Już po 16 minutach prowadziliśmy 2:0, a mogliśmy jeszcze wyżej. Później kontrolowaliśmy spotkanie, gospodarze nie bardzo potrafili nam zagrozić – mówi Blonka.

W 70 minucie bramkarz Znicza Mateusz Skuczyński podczas wybiecia piłki nabawił się urazu kolana i musiał opuścić boisko. Na placu gry pojawił się Szymon Cichosz, ale do bramki powędrował grający prezes Karol Tywoniuk. Zmiennik z konieczności puścił tylko jednego gola, z rzutu karnego. – Mówiłem przesowowi, że strzał będzie w lewy róg ale mnie nie posłuchał. Ruch to solidna drużyna, można się było spodziewać, że przyjadą do nas po zwycięstwo – wyjaśnia grający kierownik Znicza Szymon Cichosz. **(GROM)**

Znicz Siennica Różana – Ruch Izbica 0:7 (0:3)

Bramki: Gałka (7, 16, 58), B. Jaremek (33), G. Lewandowski (50), Frącek (61), P. Lewandowski (73 z karnego).

Czerwona kartka: Piotr Mazurek (Znicz) w 69 min, za faul taktyczny.

Znicz: Skuczyński (70 Cichosz) – Hopko, Piotr Mazurek, Tywoniuk, Żebrowski (46 Hawryluk), Pieczonka (66 Dawid Dobosz), Malczewski, Olszyna, Bryda, K. Mazurek, Szponar.

Ruch: Sasim – Bożko (53 Kaszak), Blonka (63 Jakóbczak), Kić (74 Szwatowski), D. Jaremek, G. Lewandowski (51 Binek), Babiarczyk (68 P. Lewandowski), Kryłowicz, B. Jaremek, Gałka (60 Frącek), Zaprawa (52 Czochrowski).

Wygrać po czterech miesiącach przerwy

FORTUNA I LIGA Na otwarciu szóstej kolejki Górnik Łęczna zagra na wyjeździe z Chojniczanką (godz. 18). Dla obu zespołów piątkowy mecz będzie kolejną okazją na przełamanie

BARTOSZ SURMAN

W poprzedniej kolejce podopieczni trenera Marcina Prasola przegrali na swoim stadionie z Arką Gdynia i wciąż czekają na premierową wygraną na zapleczu PKO BP Ekstraklasy. Czas biegnie nieubłaganie, a liczby pod wodzą szkoleniowca, który objął Górnika 7 kwietnia tego roku są coraz gorsze.

Łęcznianie pod wodzą trenera Prasola rozegrali do tej pory 13 meczów. Siedem z nich odbyło się jeszcze w ramach Ekstraklasy, a kolejne sześć już w Fortuna I Lidze. Bilans? Ośiem porażek (pięć w elicie i trzy na jej zapleczu), cztery remisy (jeden w ekstraklasie i trzy szczebel niżej) i jedna wygrana – w elicie z Radomiakiem 16 kwietnia w Łęcznej. Tak więc kibice zielono-czarnych na wywalczenie kompletu punktów przez drużynę czekają już ponad cztery miesiące.

W piątek nadarza się kolejna okazja by tę niemoc przełamać. Górnik pojedzie do Chojnic na starcie z tamtejszą Chojniczanką, która w poprzednim sezonie rywalizowała na drugoligowych boiskach i zakończyła rozgrywki awansem. W Fortuna I Lidze drużynie trenera Tomasza Kafarskiego (byłego szkoleniowca łęcznian) idzie jak na razie nie najlepiej.



Górnik pojedzie do Chojnic z nadzieją na pokonanie beniaminka rozgrywek Fortuna I Ligi

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Chojniczanka w sześciu meczach zdobyła bowiem trzy punkty i plasuje się na 17 miejscu, czyli tuż pod ekipą trenera Prasola. To pokazuje jak ważny dla obu drużyn może okazać się piątkowy mecz. Zarówno Górnik jak i Chojniczanka bardzo potrzebują przełamania.

W Chojnicach piłkarze Górnika poza wspomnianym trenerem Kafarskim spotkają jeszcze dwóch innych starych znajomych. Mowa o Bartłomieju Kalinkowskim i Szymonie Drewniak. Na boisku sentymentów jednak zapewne nie będzie. Gospodarze przeciwko łęcznia-

nom będą musieli sobie poradzić bez pauzującego za kartki Pawła Czajkowskiego. W ekipie gości nikt nie będzie pauzować, choć uważać muszą Marcin Biernat i Egzon Kryeziu mający na swoich kontach po trzy napomnienia.

Początek piątkowego meczu w Chojnicach zaplanowano na godzinę 18. Spotkanie będzie można obejrzeć za pośrednictwem platformy Polsat Box Go. Link do płatnej transmisji dostępny będzie także na oficjalnej stronie Górnika.

PRZEDŁUŻYLI WSPÓŁPRACĘ

Agronom Berries Sp. z o.o. której owoce znajdziemy w sklepach i supermarketach przedłużyła współpracę z Górnikiem Łęczna. Firma pozostanie oficjalnym sponsorem Górników do końca sezonu 2022/2023. Firma Agronom Berries Sp. z o.o. jest jednym z największych producentów owoców jagodowych w naszym kraju. Owoce pochodzą z własnego gospodarstwa mieszczącego się w czystym ekologicznie rejonie otuliny Poleskiego Parku Narodowego. – Kolejny już rok firma Agronom Berries jest razem z Górnikiem Łęczna. Chcemy razem się rozwijać. Wierzymy, że ten sezon będzie lepszy od poprzedniego i wkrótce razem będziemy przeżywać radosne chwile – powiedział Paweł Dąbrowski, Prezes Zarządu Agronom Berries Sp. z o.o.

Każda cierpliwość kiedyś się kończy

PIŁKARSKA III LIGA W weekend znowu nie zabraknie ciekawych meczów z udziałem naszych drużyn. Orleńskie Spomleki mają przed sobą spotkanie z Wieczystą Kraków (niedziela, godz. 17). Po raz kolejny kiepskie wieści docierają też z Wieniawy. Lublinianka w sobotę ma zagrać z Unią Tarnów (17). Pojawiły się jednak wątpliwości, czy zawody w ogóle dojdą do skutku

W lecie sporo działo się u beniaminka III ligi z Lublina. Długo wydawało się, że Tomasz Brzyski i spółka nie przystąpią w ogóle do rozgrywek z powodu problemów finansowych i organizacyjnych. Pojawili się jednak nowi właściciele, klub otrzymał licencję, a do tego na inaugurację zainkasował trzy punkty po wygranej z Wisłą Sandomierz. Niestety, kolejne tygodnie nie były już tak udane. Na boisku było 0:3 u siebie z Cracovią II i w środę 1:4 w gościach z KS Wiązownica. Trzeba jednak dodać, że przyjezdni już po 19 minutach przegrywali 0:3.

– Co się stało w Wiązownicy? Ciężko powiedzieć, jeszcze nie spotkało mnie coś takiego, że po stracie bramki



zaczynamy mecz od środka i od razu tracimy drugą. Nie ma jednak co ukrywać, że wpływ na postawę chłopaków miało wszystko to, co się dzieje w klubie i niepewność co będzie dalej. Szczegółowo mówiąc nie wiem, czy wyjdziemy na spotkanie z Unią Tarnów. A jeżeli wyjdziemy, to może być nasz ostatni mecz w tym sezonie – mówi bez ogródek trener Chmura.

– Każda cierpliwość ma swój koniec. Tak naprawdę ja straciłem już jakąkolwiek nadzieję, że uda się wyprostować sytuację klubu. Czy naprawdę możemy się wycofać z rozgrywek tuż po

ich rozpoczęciu? Może nie być innego wyjścia – dodaje szkoleniowiec Lublinianki. Jednym z mocnych punktów jego zespołu miał być Bekzod Akhmedov. Nadal nie udało się jednak zgłosić zawodnika z Kazachstanu do rozgrywek III ligi.

Ciekawie w niedzielę będzie w Radzynie Podlaskiej, gdzie pojawią się Sławomir Peszko i spółka, czyli Wieczysta Kraków. Drużyna Franciszka Smudy straciła już punkty w Białej Podlaskiej, gdzie zremisowała z Podlasie 1:1. Teraz w ślady sąsiada zza miedzy chcą pójść także Orleńskie Spomleki. Drużyna Mikołaja Raczynskiego przystąpi do meczu z faworytem ligi w dobrych nastrojach. W końcu wygrała w środę na wyjeździe z Chelmianką 3:1.

Niewykluczone, że mecz z Unią Tarnów będzie ostatni w III lidze dla Lublinianki

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Wyraźny faworyt

**EKSTRALIGA
PIŁKAREK NOŻNYCH**
Górnik Łęczna w sobotę zmierzy się u siebie z Medykem Polomarket Konin (11.30)

W sobotę w Łęcznej spotkają się dwa zespoły, które po pierwszej kolejce są w diametralnie różnych nastrojach. Medyk poległ na własnym stadionie 0:2 z Pogonią Szczecin. Był to dość jednostronny mecz, który szczecinianki rozstrzygnęły jednak dopiero w samej końcówce. W niej dwa trafienia zaliczyła była zawodniczka Górnika, Roksana Ratajczyk. Górnik natomiast zwyciężył 2:1 w wyjazdowym spotkaniu ze Śląskiem Wrocław. – To był bardzo zacięty mecz, było w nim dużo walki. Każda z nas zostawiła na murawie dużo serca, dzięki czemu nie pozwoliłyśmy rywalkom rozwinąć skrzydeł. Ta agresywna gra doprowadziła nas do zwycięstwa. Wysłaliśmy na murawę zdeterminowane i od początku pokazywałyśmy, że to my chcemy wygrać. To nastawienie było kluczowe – powiedziała klubowym mediom Milena Kazanowska.

W tym tygodniu humor łęczniankom poprawili również selekcjonerzy reprezentacji narodowych różnych kategorii wiekowych. Nina Patalon, opiekunka seniorskiej kadry, wysłała nominację na mecze z Albanią i Kosowem Weronice Kaczor oraz Klaudii Lefeld. Warto wspomnieć, że z tym drugim zespołem Białe-Czerwone zagrają 6 września w Lublinie. Katarzyna Barlewicz z reprezentacji U-19 zaprosiła na towarzyskie mecze z Rumunią: Martynę Duchnowską, Milenę Kazanowską, Julię Piętaiewicz i Katię Skupień. Z kolei Marcin Kasprzowicz, opiekun kadry U-17, na rywalizację z Estonią powołał: Annę Gliszczyńską, Emilię Szymczak, Jagodę Cyraniak i Sandrę Urbańczyk.

W przeszłości starcia zespołów z Łęcznej i Konina wielokrotnie decydowały o losach mistrzowskiego tytułu. W tym sezonie zapewne tak nie będzie, bo potencjał obu ekip jest diametralnie różny. O problemach Medyka świadczy fakt, że na liście powołań do różnych reprezentacji narodowych brakuje zawodniczek z Konina. **(KK)**

KLAENDARZ IMPREZ
SPORTOWYCH NA DNI
20-21 SIERPNIA

Piłka nożna

● **eWinner II liga, sobota:** Motor Lublin – Stomil Olsztyn, w sobotę o godz. 18 na Arenie Lublin przy ul. Stadionowej w Lublinie.

● **III liga, sobota (oba mecze o godz. 17):** Podlasie Biała Podlaska – Korona II Kielce ● Lublinianka Lublin – Unia Tarnów. **Niedziela:** Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski – Wieczysta Kraków (17).

● **Hummel IV liga, grupa I, sobota:** Motor II Lublin – Powiślak Końskowola (15) ● Górnik II Łęczna – Huragan Międzyrzec Podlaski (16). **Niedziela:** Świdniczanka Świdnik – Lewart Lubartów (16) ● Bug Hanna – Stal Poniatowa (16) ● Opolanin Opole Lubelskie – Orleńta Łuków (17).

● **Hummel IV liga, grupa II, sobota:** Błękitni Obsza – Stal Kraśnik (17). **Niedziela:** Kryształ Werbkowice – POM Iskra Piotrowice (16) ● Grom Różaniec – Sparta Rejowiec Fabryczny (17) ● Granit Bychawa – Gryf Gmina Zamość (17) ● Tomasovia Tomaszów Lubelski – Start Krasnystaw (17).

● **Biała klasa okręgowa (wszystkie mecze w niedzielę):** Kujawiak Stanin – Orzeł Czemierniki (11) ● ŁKS Łazy – Tytan Wisznice (13) ● Unia Krzywda – Młodzieżówka Radzyń Podlaski (13) ● Sokół Adamów – LKS Milanów (16) ● Az-Bud Komarówka Podlaska – Unia Żabików (16) ● Bad Boys Zastawie – Lutnia Piszczac (16)

● **LZS Dobryń – Grom Kąkolewnica (16) ● Absolwent Domaszewica – Victoria Parczew (16).**

● **Chełmska klasa okręgowa (wszystkie mecze w niedzielę):** Kłós Gmina Chelm – Frassati Fajslawice (14) ● Unia Rejowiec – Spółdzielca Siedliszcze (16) ● Granica Dorohusk – Hetman Żółkiewka (16) ● Victoria Żmudź – Ogniwo Wierzbica (16) ● Orzeł Srebrzyszcze – Unia Białopole (17).

● **Lubelska klasa okręgowa, sobota:** Sokół Konopnica – LKS Stróża (16) ● Orion Niedrzwica – Wisła II Puław (16) ● Tur Milejów – KS Góra Puławska (17). **Niedziela:** MKS Ryki – Tarasola Cisy Nałęczów (16) ● Błękit Cyców – Stok Zakrzówek (17) ● Janowianka Janów Lubelski – Polesie Kock (17) ● Unia Bełżyce – Avia II Świdnik (17.30) ● Sygnał Lublin – KS Cisowianka Drzewce (17.30).

● **Zamojska klasa okręgowa, sobota:** Olimpiakos Tarnogród – Huczwa Tyszowce (11) ● Igros Krasnobród – Pogoń 96 Łaszczówka (15) ● Hetman Zamość – Korona Łaszczów (16) ● Omega Stary Zamość – Victoria Łukowa (17).

Niedziela: Unia Hrubieszów – Orkan Bełzec (15) ● Włóknarz Frampol – Łada 1945 Biłgoraj (16) ● Tanew Majdan Stary – Graf Chodywańce (16) ● Granica Lubycza Królewska – Olimpia Miączyn (17).

● **XVI Wojewódzki Turniej „Wakacje z Omegą”, w sobotę od godz. 10 na Orliku SP 52 przy ul. Jagiełły w Lublinie.**

● **Ekstraliga kobiet, sobota:** Górnik Łęczna – Medyk Konin (11.30).

Rugby

● **Ekstraliga:** Edach Budowlani Lublin – Master Pharm Łódź, w sobotę o godz. 14 na boisku przy ul. Krasińskiego w Lublinie.

Ostatnia szansa trenera?

EWINNER II LIGA Dwa punkty, tylko pięć zdobytych goli, ostatnie miejsce w tabeli, a do tego najgorszy start sezonu od 10 lat. Piłkarze Motoru w sobotę spróbują przełamać fatalną passę w domowym meczu ze Stomilem Olsztyn (godz. 18). W kuluarach mówi się, że zagrają też o posadę trenera Stanisława Szpyrki, którego następcą wkrótce może zostać Kamil Kiereś



W ostatnich dniach pojawiły się plotki, że Stanisław Szpyrka wkrótce może stracić posadę trenera Motoru

FOT. MOTOR LUBLIN

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Motor jest obecnie najgorszym zespołem eWinner II ligi, a do tego jedynym obok Lecha II Poznań, który nie wygrał jeszcze ani jednego meczu. Drużyna Stanisława Szpyrki ma mnóstwo problemów, ale trzeba też przyznać, że spokojnie mogła być teraz przynajmniej w środku tabeli.

W niedzielę przy okazji meczu z Pogonią Siedlce żółto-biało-niebiescy długo prowadzili, a po przerwie nie wykorzystali swoich sytuacji na zamknięcie meczu. I znowu słono zapłacili za brak skuteczności, bo ostatecznie przegrali 1:2. Po kolejnej porażce pojawiły się plotki, że wkrótce trenera Szpyrkę na ławce

może zastąpić znacznie bardziej doświadczony Kamil Kiereś. O tym, że sytuacja nie jest najlepsza świadczy też fakt, że klub w tym tygodniu nie zorganizował tradycyjnej konferencji przedmeczowej.

Jak lublinianie podchodzą do sobotniego spotkania? – Cieszymy się, że gramy u siebie i mam nadzieję, że będzie to punkt zwrotny, szczególnie pod względem wynikowym. To się liczy w piłce najbardziej i tego nam teraz brakuje. Wydało mi się, że już parę razy w życiu byłem w trudnych sytuacjach. Wtedy najlepiej zaczynać od siebie. Człowiek podświadomie szuka winy u innych i rozwiązań wszędzie dookoła, ale jeżeli każdy z nas codziennie spojrzy w lustro i będzie chciał po-

prawić siebie przynajmniej o jeden procent i zrobić jeszcze więcej dla drużyny i dla klubu, to jestem pewny, że zwycięstwo przyjdzie w najbliższym meczu i że będziemy mieli fajną passę w kolejnych – mówi Sebastian Rudol, obrońca żółto-biało-niebieskich.

Jeden z letnich nabytków Motoru przyznaje też, że w starciu ze Stomilem liczy się tylko i wyłącznie zwycięstwo.

– Osobiście uważam, że piłka finalnie zawsze jest sprawiedliwa, jeżeli nie wygraliśmy, to znaczy, że czegoś nam brakowało. Nie potrafiliśmy postawić kropki nad i, albo zachować chłodnej głowy w decydujących momentach. Każdy musi spojrzeć na siebie i pomyśleć, ile może jesz-

cze dać dla drużyny. Jestem pewny, że wtedy nasze wyniki są poprawią. Myślę, że z meczu na mecz się poznamy. Co by nie mówić, to że 60-70 procent szatni się zmieniło, więc na pewno zachowania poszczególnych kolegów przynajmniej dla mnie są nowe i staram się jak najszybciej uczyć każdego z nich, żeby wiedzieć, jak pomóc. Na to potrzeba czasu, a w piłce jak wiadomo tego czasu nigdy nie ma. Do soboty staramy się przygotować, jak najlepiej i po prostu wygrać – zapowiada były zawodnik Pogoni Szczecin i Sandecji Nowy Sącz.

Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że Stomil to w tym sezonie nieobliczalna drużyna. Piłkarze Szymona Grabowskiego

mają na koncie dziewięć punktów, a do tego kilka ciekawych wyników. Na inaugurację potrafili jako jedyni urwać punkty liderowi, czyli Kotwicy Kołobrzeg (remis 0:0). Później rozbili rezerwy Zagłębia Lubin aż 6:2, a zwycięstwo z Polonią w Warszawie stracili w 90 minucie (remis 1:1). Potrafili jednak także przegrać w Elblągu z Olimpią aż 0:4. Przed tygodniem pokonali za to u siebie Górnika Polkowice 2:1.

Obrońcy ekipy z Lublina na pewno będą musieli mocno uważać w swoim polu karnym. Tak się składa, że ekipa z Olsztyna w tym sezonie wykonywała już aż sześć rzutów karnych. W ten sposób strzeliła ponad połowę swoich bramek w obecnych rozgrywkach.

Wrócić na właściwe tory

EWINNER II LIGA Piłkarze z Puław w tym sezonie fundują swoim kibicom prawdziwą huśtawkę nastrojów. Wisła zaczęła od domowej porażki z GKS Jastrzębie. Później wygrała jednak trzy razy z rzędu i znalazła się w czubie tabeli. Niestety, dwa kolejne występy to dwie porażki. A w sobotę wcale nie będzie łatwo pokazać tę lepszą twarz. Duma Powiśla zagra w Warszawie z Polonią (godz. 19.11)

Trener Mariusz Pawlak od dawna ma problemy przede wszystkim z układaniem gry w defensywie. Receptą na dziurawą obronę miało być pozyskanie w zimie Portugalczyka Pedro Gaio. Stoper zaliczył jednak ledwie 45 minut w II lidze i tyle go w Puławach widzieli. Ostatnio 24-latek podpisał umowę z drugoligowym UD Leiria. W obecnych rozgrywkach w środku grają: Łukasz Wiech i Robert Majewski, ale na pewno jest jeszcze sporo do poprawy. Znowu pojawiły się też kłopoty z pozycją bramkarza.

Piotr Zieliński, który do brze spisywał się w pierwszych meczach „zawalił” dwa gole w Kołobrzegu. Wisła do przerwy remisowała z aktualnym liderem 1:1 i w drugiej połowie powinna przechręcić szalę na swoją stronę. Zawiodła jednak pod bramką rywali, a po drugiej stronie boiska błędy gości nawet jedno „oczko”. W kolejnym spotkaniu, z Zagłębiem II Lubin między słupkami pojawił się już debiutant Albert Podsiadła. Obronił nawet rzut karny, ale to nie wystarczyło, żeby wywalczyć chociaż punkt,

bo ostatecznie „Miedziowi” pokonali gospodarzy 2:1.

– Skończyliśmy to spotkanie w 25 minucie. Do ósmej minuty mieliśmy cztery sytuacje w polu karnym. Do 25 jeszcze próbowaliśmy, ale potem Wisły już nie było. Odległości między formacjami były duże, przeciwnik zbierał drugie piłki, to był nasz najsłabszy mecz. Nie pamiętam, kiedy takie odległości między naszymi formacjami widziałem. Takie mecze się zdarzają i to bardzo boli. Nie byliśmy sobą i to trzeba jasno powiedzieć. Nie zasłużyliśmy nawet na punkt. Ja odbieram swój

zespół jakbyśmy zegrali w Centralnej Lidze Juniorów. Dla nas to kubek zimnej wody. Nie wszyscy zawodnicy wracający po kontuzjach nie wyglądają jeszcze tak, jak powinni. Na pewno wyciągniemy jednak wnioski, bo stać nas na dużo lepszą grę – mówił po ostatnim występie swojej drużyny trener Pawlak.

Teraz Wisłę czeka trudny mecz w Warszawie. Tym bardziej, że Polonia po słabym początku powoli się rozkręca. Przed tygodniem „Czarne Koszule” wygrały w końcu pierwsze spotkanie ligowe – we Wronkach z rezerwa-

mi Lecha Poznań 3:1. Jedną z kluczowych postaci sobotniego rywala puławian jest król strzelców poprzednich rozgrywek Michał Fidziukiewicz. Były snajper Motoru ma już na koncie trzy trafienia. A stołeczny zespół na pewno liczy teraz na pierwsze komplet punktów u siebie. Do tej pory w dwóch domowych występach zanotował dwa remisy. Trzeba dodać, że na początku lipca obie ekipy zmierzyły się ze sobą w meczu kontrolnym. Górą byli jednak rywale, którzy rozbili Dumę Powiśla aż 5:2.

(LUKISZ)

Medalowa środa

LEKKOATLETYKA To był udany wieczór dla reprezentacji Polski. Biało-Czerwoni wywalczyli w środę aż trzy medale podczas mistrzostw Europy w Monachium. Największą niespodziankę sprawiła Ewa Różańska

W konkursie rzutu młotem nie wzięła oczywiście udziału Anita Włodarczyk. Przez eliminacje nie przebrnęła jedna z naszych kandydatek do miejsca na podium, czyli Malwina Kopron z Wisły Puławy. Okazało się jednak, że nadal mamy spore rezerwy, bo sam awans do finału Różańskiej był pozytywnym zaskoczeniem. A skoro zawodniczka AZS AWF Warszawa znalazła się w gronie najlepszych, to nie zmarnowała świetnej szansy. Rozpoczęła zmagania od rekordu życiowego – 71,63 metra, co od razu dało jej drugie miejsce. Różańska na koniec jeszcze się poprawiła i ostatecznie z wynikiem 72,12 wywalczyła srebrny krążek, którego jak przyznała, zupełnie się nie spodziewała. – Głowa jak nigdy była spokojna. Po pierwszym rzucie nie spodziewałam się, że będę miała medal. Wiedziałam, że jestem dobrze przygotowana, ale nie myślałam, że zdobędę medal. Nadal to do mnie nie dociera, nie wiem co zrobiłam – wyjaśnia Polka cytowana przez portal pza.pl.

W środowy wieczór powody do radości miały jeszcze: Natalia Kaczmarek i Anna Kiełbasińska. Obie wystąpiły w finale biegu na 400 metrów. I to jak wystąpiły. Złoto wywalczyła co prawda Holenderka Femke Bol, ale tuż za jej plecami uplasowały się właśnie reprezentantki Biało-Czerwonych. Kaczmarek miała czas 49,94, a Kiełbasińska 50,29.

Jak poszło zawodnikom z województwa lubelskiego? Oskar Stachnik był dziewiąty w eliminacjach konkursu rzutu dyskiem z wynikiem 62,52 i awansował do dzisiejszego finału (godz. 20.20). Dominik Kopeć w półfinale biegu na 100 metrów osiągnął rezultat 10,23, ale zawodnik Agrosu Zamość nie znalazł się w gronie finalistów na tym dystansie. W półfinale pobiegnie za to Adrianna Czapla z AZS UMCS, która w pierwszym biegu eliminacyjnym na 800 metrów była szósta z czasem 2:01,89.

(LUKISZ)

Play-offy czas zacząć

PGE EKSTRALIGA Po niezwykle udanej szarży w rundzie zasadniczej przyszła kolej na walkę o medale Drużynowych Mistrzostw Polski. Motor Lublin odjedzie dzisiaj (godz. 20.30) pierwsze spotkanie ćwierćfinałowe w play-offach. Rywalem żółto-biało-niebieskich będzie Fogo Unia Leszno



Żużlowcy Motoru zaczynają fazę play-off od wyjazdu do Leszna

FOT. RAFAŁ WŁOSEK/ARCHIWUM

Krzysztof Kurasiewicz
W swojej historii Motor Lublin zaledwie dwa razy stawał na podium Drużynowych Mistrzostw Polski, a konkretnie na jego drugim stopniu. Po raz pierwszy w 1991 roku, a sukces ten udało się powtórzyć 30 lat później, czyli w ubiegłym sezonie. Od momentu, kiedy żużel wrócił do jazdy nad Bystrzycą, to obecny klub notował z roku na rok progres. Aby utrzymać tę tendencję, „Koziołki” muszą sięgnąć po złoto.

W tym roku play-offy odbędą się w nowej formule. Awans zapewniło sobie sześć najlepszych ekip po rundzie zasadniczej. Motor Lublin, jako lider, zmierzy

się z szóstym zespołem w tabeli, czyli Fogo Unią Leszno. Są w sumie trzy takie pary, a ćwierćfinały to dwumecze. Ich zwycięzcy przejdą do półfinałów, natomiast spośród tych drużyn, które poniosły porażkę, zostanie wyłoniony tzw. szczęśliwy przegrany. Co będzie brane pod uwagę przy ustalaniu kolejności w tabelach pomocniczych? Najpierw punkty meczowe, potem suma punktów biegowych, a na końcu to, kto miał wyższą pozycję po rundzie zasadniczej.

Należy pamiętać, że na tym etapie każdy błąd może być bardzo kosztowny. Ekipą, która do tej pory popełniła ich najmniej jest Motor i to on jest stawiany w roli faworyta do triumfu

w DMP. Patent na lublinian znalazły jedynie Zielona-Energia.com Włókniarz Częstochowa (przegrana 41:49) oraz Betard Sparta Wrocław (remis po 45).

Fogo Unia przez cały sezon boryka się z problemami, które były szczególnie widoczne na finiszu rundy zasadniczej. Po raz ostatni podopieczni Piotra Barona triumfowali na początku lipca, w starciu ze spadkowiczem Arged Malesa Ostrowem Wielkopolskim. Co ciekawe, było to już po tym, jak do jazdy powrócił Piotr Pawlicki, który z powodu kontuzji stracił kilka tygodni ścigania. Potem przyszły porażki z Betard Spartą Wrocław, Moje Bermudy Stałą Gorzów oraz Włókniarzem.

Początek spotkania Fogo Unia Leszno – Motor Lublin zaplanowano na piątek na godz. 20.30. Transmisję będzie można śledzić na antenie Eleven Sports. Relacja na żywo pojawi się także na stronie: dziennikwschodni.pl.

KIBICE WYBIERAJĄ MISS

Trwa głosowanie w plebiscycie Miss Startu PGE Ekstraligi 2022. Kibice z Lublina mogą wesprzeć dwie reprezentujące Motoru, które reprezentują klub. Pierwsza z nich to 21-letnia Klaudia Kamińska, a druga to 24-letnia Marlena Rokicka. Swoje głosy można oddawać na stronie speedwayekstraliga.pl lub za pomocą aplikacji mobilnej PGE Ekstraligi. Czas na to jest do 28 sierpnia włącznie.

(KYKU)

Karnety już dostępne

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Klub AZS UMCS Lublin rozpoczął sprzedaż karnetów na mecze Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin w ekstraklasie i europejskich pucharach. Te są droższe niż poprzednio i dostępne w dwóch wariantach

Jeśli ktoś wcześniej wahał się, czy warto przychodzić na spotkania koszykarek w hali MOSiR przy Al. Zygmunto- skich, to ostatni sezon może być dobrą wskazówką. Zespół prowadzony przez Krzysztofa Szewczyka wywalczył wicemistrzostwo Polski i pokazał się z bardzo dobrej strony na arenie międzynarodowej w EuroCup.

W środę klub wystartował z sprzedażą karnetów. Do wyboru są dwie opcje: wejściówka na cały sezon na rozgrywki Energa Basket Ligi Kobiet wraz z EuroCup lub tylko na polską ekstraklasę (wtedy trzeba będzie osobno kupować bilety na europejskie puchary). W pierwszym wariantcie wydamy 120 zł (ulgowy) albo 200 zł (normalny), a w drugim 80 zł (ulgowy) lub 160 zł (normalny). Do końca sierpnia obowiązuje 20-procentowa zniżka. We wrześniu trzeba będzie już zapłacić pełną cenę. Jak będą wyglądać przygotowania „Pszczółek” do sezonu? 25 sierpnia Polki przejdą w Lublinie badania, a dokładnie tydzień później, 2 września, to samo zrobią niemal wszystkie Europejki oraz Amerykanka Natasha Mack. Pod znakiem zapytania stoi jedynie dyspozycyjność Nii Clouden z USA oraz Serbki Masy Janković – pierwsza uzależnia swój przyjazd od WNBA, a druga od gry w kadrze narodowej. Następnie zaczną się towarzyskie granie, między innymi w Grecji, a sezon ligowy wystartuje 8 października.

(KYKU)

Tytuł zostaje w Lublinie

ŻUŻEL Juniorzy Motoru Lublin obronili w środę tytuł młodzieżowych mistrzów Polski par klubowych, który wywalczyli przed rokiem. Duet Mateusz Cierniak-Wiktor Lampart triumfował przed własną publicznością. To osiągnięcie jest wyjątkowe, kiedy zestawimy je z sukcesem z początku tego sezonu

Niemal dokładnie rok temu ta sama para młodzieżowców zapisała na swoim koncie historyczne osiągnięcie, bo zwyciężyła w finale MMPPK – to był pierwszy taki tytuł dla lubelskiego żużla. Wcześniej, w 2019 roku, w Gorzowie Wielkopolskim po srebrze sięgnęli Wiktor Trofimow, Maciej Kuromonow i właśnie młodszy z braci Lampartów.

W środę obaj zawodnicy Motoru byli w świetnej dyspozycji. Mateusz Cierniak okazał się najsukcesowniejszym żużlowcem w całej stawce, zdobywając 16 punktów. Jego kolega



z drużyny dołożył do tego 11 „oczek” z 3 bonusami. W składzie był jeszcze Jan Rachubik, który jednak nie wystartował. W sumie daje to 27 punktów w klasyfikacji generalnej.

Podium zawodów uzupełnili jeźdźcy Włókniarza Częstochowa – 22 punkty (Jakub Miśkowiak 14, Mateusz Świdnicki – 8+3) oraz Arged Malesa Ostrowa Wielkopolskiego – 20 punktów (Jakub Krawczyk – 11+2, Jakub Poczta – 6+1, Sebastian Szostak – 3).

Juniorzy Motoru wyprzedzili rywali z: Częstochowy i Ostrowa Wielkopolskiego

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Dalej w kolejności uplasowały się zespoły: Betard Sparty Wrocław (19), Maszewski GKM Grudziądz (17), Fogo Unii Leszno (12) i Abramczyk Polonii Bydgoszcz (8).

Warto podkreślić, że Motor Lublin triumfował w tym sezonie nie tylko na polu juniorskim. W kwietniu, przed inauguracją rozgrywek w PGE Ekstralidze, Dominik Kubera, Mikkel Michelsen i Wiktor Lampart byli najlepszymi w Mistrzostwach Polski Par Klubowych. To pierwszy raz w historii obu tych imprez, kiedy jeden klub zdobył dwa tytuły w jednym roku.

(KYKU)